Nr 70 | Niedziela 14/27 marca 1910 r. | Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju 1.— (mies.), 3.— (kwart.), 6.— (pół), 12.—
Za granicę 1.50, 4.50, 9.—, 15.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

We wtorek dnia 16 marca w kościele św. Aleksandra o godz. 10 i pół rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

Ignacego Łychowskiego

o czem zawiadamiają Artyści stałego teatru polskiego. 17360

Sala Klubu Polskiego „OGNIWO". Dnia 29-go marca wieczór poświęcony utworom **Kompozytorów polskich**

W wykonaniu skrzypka p. **K. Dziewanowskiego** i pianistki p. **M. Pollheim.**

Początek o g. 8 i pół. Bilety w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 17251

Apteka Kij. T-wa Farmaceutycz. (Basejna 8) 17354 otrzymała **świeżą limfę OSPOWĄ.**

---

3 Wystawa

wyrobów pracy kobiecej OTWARTA

Od g. d. 11-ej r. do 6 pp. codziennie. Gmach Giełdy ul. Instytucka 1. 17347

Nasiona ogrodowe i kwiatowe.

Palmy. Georginy, Kanny i inne rośl. poleca zakład ogrodniczy **Stefana Lesisza**, Mar.-Błagowieszczeńska 104. Ilustrowany cennik na żądanie bezpłatnie. 16450

Najlepszy w Rosyi Teatr-Biograf

„EXPRESS"

Kreszczatyk Nr. 25 naprzeciwko poczty.

Tylko dzisiaj i jutro wspaniały program

Wanda Dżandonatti dramat historyczny z życia narodu włoskiego. Role artystycznie wykonane przez najlepszych artystów rzymskich teatrów. **MANON** opowieść dramatyczna. Wstrząsające sceny w wykonaniu art. teatrów paryskich. Obraz kolorowany. **Wybór cesarskiej narzeczonej** obraz obyczajów dawnej Rosyi. **Olbrzymie zabawy karnawałowe w Nicci.** Ciekawe zdjęcia z natury. **WENECYA** nowe widoki z natury. **Fale zatoki Gaskońskiej** czarujące widoki. **Głupyszkin — publicysta** sceny komiczne. **Wielka orkiestra koncertowa z 25 osób pod batutą Berezowskiego wykona:** Fantazya »Łucya z Lamermooru«, Urywki z opery »Cesarska narzeczona« Rymskij Korsakow, Kwintet W. Berezowskiego, Opera »Manon« Massenet'a, »Bataille de Confetti« souv. de Nice — polka, Kwartet W. Berezowskiego, Cake-Walk i w. in.

Program od 12—6 godziny zaaprobowany przez Komisyę Okręgu Naukowego.

We wtorek d. 16 marca zmiana programu.

STAŁY TEATR POLSKI

K. P. T. M. S. Sala Klubu Ogniwo

Benefis Wojciecha Dąbrowskiego

W niedzielę dnia 14-go marca 1910 roku

Kinematograf

Farsa w 3-ch aktach, Blumenthala i Kadelburga.

Bilety (ceny miejsc siedzących od 75 k. do rb. 4) nabywać można codziennie w księgarni **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35, telefon Nr 853**, a w dniach przedstawienia od godz. 11 rano do 2 po południu i od 6 po południu do końca przedstawienia **w kasie klubu „Ogniwo"**. Początek o godz. 8½ wieczorem.

17282 Reżysor **Aleksander Staniewski.**

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S.

W Małym Teatrze Kramskiego 17301

Tylko **trzy występy** znakomitego artysty polskiego

Romana Żelazowskiego

Wtorek dnia 16 b. m.

1) **„Pietro Caruso"** dram. w 1 akcie R. Bracco. »Pietro Caruso« — R. Żelazowski. 2) **„Dzierżawca z Olesiowa"** kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego. »Dzierżawca« — R. Żelazowski.

Środa dnia 17 b. m.

„Uriel Acosta" tragedya Gutzkowa. »Uriel Acosta« — R. Żelazowski.

Czwartek dnia 18 b. m.

Benefis K. Leśniowskiej „Aktorki" kom. w 4 akt. S. Krzywoszewskiego. »Nieciuszko« — R. Żelazowski.

Bilety do nabycia w kasie teatru Kramskiego od g. 11 r. do 2 pp. i od 5 do 8 wieczorem. Kierunek artystyczny p. R. Żelazowskiego. Reżyser — A. Staniewski. Początek o godz. 8¼ w.

Teatr Miejski

Towarzystwo artystów operowych

Dyrekcya S. W. Brykina. Dziś dnia 14-go marca dwa przedstawienia: w południe z udziałem artysty **Greszkiewicza** 1) **„Camorra"**, »Dżidżi« **Greszkiewicz**, 2) **Balet divertissement.** Początek o godzinie 12 i pół po południu. Wieczorem z udziałem **Karżewina „Tannhaüser"**, »**Tannhaüser**« **P. Karżewin.** Początek o g. 7 i pół w. Dnia 15 pożegnalny występ **FELII LITWIN** z udziałem **Greszkiewicza** po raz ostatni w sezonie bieżącym »**Walkirya**«. »**Brunhilda**«—**Felia Litwin**, »**Zygmunt**« **F. Greszkiewicz.** Dnia 16 Przedstawienie Gala 1) »**Życie za cesarza**« 1-y akt i 3 występ **Maryi Galwani de Techada** »**Cyrulik Sewilski**«, »Rozyna« Marya Galwani. Dnia 17-go przedostatni występ **Maryi Galwani** z udziałem Greszkiewicza »**Trawiata**«, »Violetta« **Marya Galwani**, »Alfred«—**Greszkiewicz.** Dnia 19-go **pożegnalny** benefis **Maryi Galwani** »**Lacme**«. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Teatr Miejski 4 koncert symfoniczny we czwartek d. 18 marca r. b.

pod kierunkiem **W. Safonowa**

Szczegóły w programach. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety u Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35). 17235

TEATR spadk. „BERGONIER". OPERETKA.

Zespół operetkowy M. P. Liwskiego. 17237

Dziś dnia 14 marca **„Hrabia Luksemburg"** i nowe pieśni cygańskie.

W poniedziałek dnia 15-go marca po raz 1-szy »**MANEWRY JESIENNE**«. We wtorek d. 16 marca »**MODNY SKRZYPEK**«. Początek o g. 8 i pół w.

Familijny Teatr Varieté

„APOLLO"

Dziś i codziennie.

Grand Divertissement varié. Debiuty: Angiel. trio Reno, znakom. art. Ketti Florancz, polsk. art. Heleny Zabłockiej, B. Barańskiej i wielu innych. Cała trupa składa się z 38-iu osób. Szczegóły w programach. Administrator A. Walberg.

Merynowska ul. Nr 8, telef. 2484. Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin

---

Wszechświatowe powagi lekarskie zalecają pastylki

GÉRAUDEL'a

jako środek leczniczy, radykalnie usuwający kaszel, przeziębienie, katar i chrypkę. **Cena pudełka 55 kop.**

Ostrzeżenie: Oryginalne pudełka zaopatrzone w czerwoną etykietę jedynego przedstawiciela na całą Rosyę **Fabiana Kliegsianda w Warszawie.** Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 10852

Koło Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie

urządza w d. 15 marca 1910 r. w Małym Teatrze Kramskiego

Obchód Szopena (1810—1910). 17382

Początek o g. 8 wiecz. Bilety nabywać można w Kasie Teatru Kramskiego.

Mały Teatr Kramskiego, Kreszczatyk № 15.

Dimanche, 14 mars, 1910, à 3 h. après-midi.

Fête enfantine française au profit de la Société, le **„Foyer français"**

1. Partie: Monologues, exécutions musicales sur piano, violons et violoncelles; Chœurs et danses. 2. Partie: Tableaux vivants. 3. Partie: Cinématographe. 4. Partie: Jeux et Bal costumé (le costume n'est pas de rigueur (Orchestre militaire de Rowno). a) Prix des billets de 50 kop., à 4 rb. 10. Les enfants et les Sociétaires paient moitié prix, b) Les billets sont en vente au magasin Zündel, Kreszczatyk 22. 17308

Rada Gospodarzy Klubu „OGNIWO"

ma zaszczyt zawiadomić, że w piątek d. 19-go b. m. odbędzie w salonach Klubu

Wieczorek Familijny

Wejście dla członków i ich rodzin bezpłatne — dla gości po 1 rb. od osoby dla młodzieży **akademickiej** po 25 kop. 17339

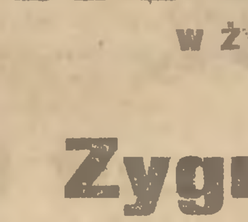
Sala Kupiecka. Dziś dnia 4 marca 2-gi i ostatni **KONCERT**

L. Sobinowa

Bilety w kasie Klubu Kupieckiego od 12 do 3-ej i od 6-ej wiecz. 17316

Cyrk „Hippo-Palace"

Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.



W niedzielę dnia 14-go marca dwa przedstawienia o g. 1-ej przedst. dla dzieci, na zakończenie pantomima »**Niedźwiedź i wartownik**«. W czasie antrakt. dzieci mogą jeździć na kucykach. Ceny miejsc od 20 k. do 1 rb., loże 4 rb. 40 kop. Wieczorem o g. 8½ wielkie świąteczne przedstawienie i pantomima »**Kłusownicy**«. **7-my dzień championatu**, zorganizowanego przez **P. D. Jarosławcewa.** Początek walk o godz. 10½ wiecz. Walczą: 1) Zaikin i de Rider, 2) Murzyn i Czarna maska, 3) Szmarkowski i Miller, 4) Janosz Czaja i Gurski.

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące:

Przekazy miejscowe i zagraniczne.
Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.
Asekuracya pożyczek premiowych.
Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.
Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również
Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: „Sam" Kijów.
16641 Telefon Nr 23—19.

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepont"

Przeniesione na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328

UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

---

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudrjawska Nr 16. Telefonu 1050.

Wynajmuje **karoty, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** -100

Sprzedaż i kupno koni, powozów, uprzęży i liberyi.

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Parowa stolarska fabryka Mebli Tow. Akcyjnego

Jakób i Józef KOHN

ul. Jarosławska 52.

Przyjmuje obstalunki na wykonanie okien, drzwi, obramowań i posadzki. Stały skład posadzki w najrozmaitszych gatunkach. 16588

Ceny umiarkowane.

Na pierwsze żądanie wykonuje gratis rysunki, plany, szczegółowe kosztorysy.

Telefon kantoru głównego **10-50**, fabryki **21-63**

Świeżo wyszło z druku dzieło wysokiej wartości p. t.

Rok Polski

W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb. 4 (z przesyłką). 14661

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Książki dotyczące wszystkich gałęzi wiedzy, podręczniki nowe i używane, sprzedają się i kupują w sklepie przyborów piśmiennych

MOLAKA

Prorezna Nr 30. 1731

HAFTY białe, kolorowe, **Roboty** kościelne. Wykonywa po nader umiarkowanych cenach. Prorezna 14 mieszkania 9. 17223

Specyalna lecznica

chorób skórnych wener. i syfilis d-ra **Majdańskiego**, W. Żytomier. 26. Stałe łóżka. Pokoje ogól. i oddz. **Wszyst. spec. met. lecz.** Wanny starcz. Przyjm. 9—12 r., 5—8 w. Kobiety 12—1 po poł. **Porada 50 k.** 19737

1-a Lecznica dentystyczna

35 Kreszczatyk 35. przy lecznicy **chirurg.** 16268



Do sprzedania **Dwa ogiery** typu roboczego, ¾ krwi ardeńskiej i anglo-normand. Oba brudne kasztany 7-letnie czterowierszkowe, silne, kościste i użyteczne. St. poczt. i kol. Miropol kol. Poł.-Zach. o 4 wiorsty, w. Wojciechówka. Adam Domaradzki. 17162

Obora Szwyców

w Ferdynandówce. Sprzedaż **krów, cielic i byczków** st. kol. wązkot. Ferdynandówka o 6 w. poczt. tel. Niemirów gub. podolskiej Józef Podgórski. 17283

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-1, 5—8, kob. 1—2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 4118

Dr. Med. J. Makowski przyjm. chor. chirurg. we włas. lecz. M. Wład. 32. 9—10 i 4—6 pp. telef. 26-92. 13911

Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Buhajki rasy siwej ukraińskiej sprzedaje Jan Drzewiecki, maj. Strzyżaków st. kol., poczt., telegr. **Oratowo**, gub. kijowskiej. 16155

Berdyczów

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje

p. Michał Pobocha

ul. Prisutstwiennaja 33.

Groch Victoria

ślicznego gatunku, bez żuka po cenie 1.60 franco, stacya Pobrebyszcze. poleca

Schmidt i Zabłocki

Kijów, B.-Bulwar 4. 17249



17...

Bławatny Magazyn 11034

D. ALEKSIENKO

Otrzymano ostatnie nowości **jesiennego i zimowego sezonu.** Wielki wybór rosyjskich i zagranicznych jedw. wełnian., sukiennych i bawełn. materyałów. **Prorezna**, pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni »Georges'a«.

Gries obok **Bozen**

Uzdrowisko klimatyczne w poł. Tyrolu.

Sezon do końca maja.

Hot. Pens. i Zakład leczniczy **Sonnenhof.**

Kierown. **D-r Z. Szczepański**, b. długoletni lekarz kliniki prof. Ant. Gluzińskiego we Lwowie. 16939

J. Kerntopf i Syn

Kijów, Kreszczatik № 33, **Telefon Nr. 809.**

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

Skład Fortepianów i Pianin.

Sprzedaż, wynajem, reparacya, strojenie. 13394

Chiński Magazyn T. Komarowa

Kreszczatyk 48, obok magazynu Singera, poleca

Herbatę najrozmaitszych lepszych firm, **Kawę** świeżo paloną, która może być mielona w obecności kupującego. **Kakao i Czekoladę** holenderskie, szwajcarskie i krajowe.

Każdy kupujący korzysta z 15% rabatu gotówką lub 20% towarem. **Przy magazynie warsztat do wyrobu mebli i parawanów bambusowych. Firma filii nie posiada.** 13349—

Szybko jak

AEROPLAN

leci wieść prawdziwa — że największy wybór gramofonów, patefonów (od 8 do 250 rb.) i także (od 65 kop. do 15 rb.) można znaleźć tylko w muzycznym magazynie. **H. J. JINDRISEK**, Kijów, Kreszczatyk 41. Belle-etage. 13458



W sprzedaży bezwartościowe falsyfikaty. Każda puszka powinna mieć napis: Drezdeńskie Laboratoryum Chemiczne Lingnera w Dreznie.

Czwarty prezydent.

—o:o—

Pan Guczkow jest czwartym z kolei prezydentem Dumy Państwowej. Czwarty rok upływa od chwili, kiedy w dniu 27 kwietnia 1906 r. prezydent pierwszej Dumy rosyjskiej, p. Muromcew, dziękując za zaszczytny wybór, nawoływał posłów do spełnienia woli narodu, „która znalazła swój wyraz w formie prawidłowej, stale działającej na nieodwołalnych prawach opartej instytucyi prawodawczej“.

Ta praca prawodawcza miała według pojmowania pana prezydenta odbywać się „na podstawie winnego poszanowania prerogatyw Monarchy konstytucyjnego i na gruncie doskonałego urzeczywistnienia praw Dumy, *wypływających z samej istoty przedstawicielstwa narodowego.*

Owa wiara w prawa, czerpiące swe źródło nie w aktach prawodawczych, lecz w samej istocie ciała reprezentacyjnego, nie była pustem słowem ani dla pierwszego prezydenta Dumy, ani dla stronnictwa, które kandydaturę jego postawiło. Z niem razem wierzyła większość pierwszej Dumy, że dalszy rozwój tej pierwszej Izby rosyjskiej zawiera w sobie jakieś nieuniknione konsekwencye konstytucyjne, że byt jej opiera się nietylko na prawie pisanem, lecz przedewszystkiem na związku ścisłym ze społeczeństwem, z jego najdroższemi pragnieniami i ustalonemi pojęciami. Przekonanie to znalazło swój wyraz w Wyborgu, gdzie członkowie pierwszej Dumy apelowali do opinii ogółu.

Złudzenie to zgotowało kadetom i ich sojusznikom przykry zawód. Całkiem inne formy przyjmuje embryon konstytucyjny. Więc znika wiara naiwna w nieunikniony jego rozwój według wzorów zachodnio-europejskich i drugi prezydent, obejmując w dniu 20 lutego 1907 roku przewodnictwo drugiej Dumy, już nie mówi o tajemniczych źródłach niepisanych. Stwierdza on wprawdzie, że druga Duma ma kroczyć drogą, wytkniętą przez jej poprzedniczkę, lecz jest to hołd platoniczny drogim cieniom, pobożne westchnienie w stronę pięknych, lecz już nieziszczalnych tradycyi.

Wprowadzenie w życie obwieszczonych aktem pisanym zasad—oto cel jedyny, ów akt—Manifest 17 października—oto jedyne źródło istnienia.

„Raz powołane do życia instytucye prawodawcze nie umrą“, zakończył swe przemówienie p. Gołowin, szukając w tem zapewnieniu bardzo potrzebnego dla serc zwątpiałych pokrzepienia.

Lecz przyszedł dzień 3 czerwca i okazało się, że instytucye owe wprawdzie nie umierają, lecz mogą ulegać bardzo dotkliwym przeobrażeniom...

To też p. Chomiakow, wchodząc na trybunę w dniu 1 listopada 1907 r., nie ma już żadnych złudzeń. Nie zapewnia już Dumy ani o trwałości źródeł niepisanych, ani o nieśmiertelności ustroju reprezentacyjnego. A że cechuje go szczerość i wyrozumiałość, więc nie wierzy we własne siły, natomiast akcentuje wiarę niezłomną w dobre chęci „powołanych przez Cesarza wybrańców narodu“.

Od tej chwili w ciągu przeszło dwóch lat mieliśmy sposobność słuchać przemówienia i oglądać czyny przesianych przez sito 3 czerwca „wybrańców“.

Nawet niewyczerpana dobroduszność p. Chomiakowa nie mogła strawić tych form parlamentarnych, jakie ta działalność w pałacu taurydzkim nieraz przyjmowała. I oto odszedł trzeci prezydent Dumy rosyjskiej i z westchnieniem ulgi zajął po raz pierwszy swe miejsce na fotelu poselskim.

Miejsce jego zajął Ulysses Związku 17-go paźdz. śliski w słowie, a twardy w czynie polityk „konstytucyonalista“ wiecznie oglądający się na p. Stołypina, liberał, w słowach gotowy do walki z „ośrodkami bezprawia“, pochwalający w tym samym czasie zdobycie kościoła opolskiego przez p. siedleckiego gubernatora.

Po szczerym Chomiakowie, który nawet w polityce na kłamstwo zdobyć się nie mógł, przyszedł p. Guczkow i rozpoczął swą karyerę prezydencką, jak na geszäftsmana przystało, od wyliczenia praw, które w sesyi obecnej ma rozpatrzeć Duma.

Dyplomatyczny prezydent nie zamyka oczu na „przeszkody zewnętrzne“, tamujące pracę Dumy, przypuszcza nawet, że może przyjść chwila porachunku z temi przeszkodami. Otwarcie i bez zastrzeżeń oświadcza, że jest konstytucyonalistą, że „myśleć inaczej nie potrafi“.

Te stanowcze zapewnienia, te groźby porachunku miały podobno wywołać na prawicy oznaki niezadowolenia. Lecz odruch ten całkiem zrozumiały, a ludzi pod względem politycznym tak... subtelnych, jak posłowie Puryszkiewicz, Markow II i neoslawista Bobrynskij, nie może zmienić właściwego znaczenia popisów konstytucyjnych czwartego prezydenta.

Zbyt dobrze znają go we wszystkich sferach, zbyt dobrze pamiętają historyę jego karyery politycznej, od pierwszych zjazdów w Moskwie aż do sprawy opolskiej. Zanim padły z mównicy słowa o „konstytucyonalizmie“ i „porachunku“, przewidujący polityk już miał w kieszeni upoważnienie do spalenia tego fajerwerku, już złożył, komu należało, okup sowity za popis krasomówczy, który może się przydać nietylko dla zdobycia uznania p. Gegeczkori, lecz i dla bardziej konkretnych zdobyczy za granicą. Giełda europejska odczuła ustąpienie Chomiakowa, jako zachwianie się „konstytucyonalizmu“, kursować zaczęła wiadomość o jakimś liście, na skutek którego miał ustąpić były prezydent. Sytuacya polityczna wymagała zadokumentowania konstytucyonalizmu nowego prezydenta. Że ten konstytucyonalista będzie telefonem pana Stołypina, że potrafi we wszystkich sprawach narodowościowych pozyskać uznanie nadąsanych przyjaciół z prawicy—to już inna rzecz, mniej dla giełdy widoczna, a stąd i mniej szkodliwa.

Taki jest konstytucyonalizm czwartego prezydenta Dumy Państwowej. Po Chomiakowie, który urząd swój pełnił bez tak potrzebnego w drażliwych sytuacyach zmysłu dyplomatycznego, przychodzi śliski w mowie p. Guczkow, który wszystkie prace Puryszkiewicza i towarzyszy potrafi ująć w formę specyficznego „konstytucyonalizmu“, a nawet przerobić je w razie potrzeby na „porachunek z przeszkodami zewnętrznemi“.

Oczywiście nie zmniejszy to bynajmniej onych przeszkód, jak nie nada wyrazu konstytucyjnego wyrazistym obliczom politycznym wszelkiego rodzaju prawdziwych rosyan. To postawienie na czele trzeciej Dumy wypróbowanego polityka obłudy jest tylko aktem dobrze zrozumianej potrzeby pokrywania pewnych czynności delikatną maską taniego liberalizmu, no i dalszym etapem w rozwoju owych instytucyi prawodawczych, „które wprawdzie raz powołane do życia umrzeć nie mogą“, lecz dostosować muszą zachodnio-europejskie formy do całkiem swojskiej treści.

Idem.

Chomiakow i październikowcy.

— o —

W imieniu frakcyi październikowców Guczkow przesłał Chomiakowowi list następującej treści.

«Frakcya Związku 17 października na walnem zebraniu z dnia 6 marca 1910 roku jednogłośnie postanowiła polecić radzie frakcyi wyrazić głębokie i szczere ubolewanie, jakie w gronie pańskich przyjaciół wywołała pańska rezygnacya ze stanowiska prezydenta Dumy Państwowej. Gdy przed dwoma i pół laty, ustępując naszym naleganiom, zgodził się pan na objęcie tak ważnego stanowiska prezydenta D. Państwowej, nie skrywaliśmy tego, jak ciężkie zadanie oczekuje pana. Przy zawiązku u nas życia konstytucyjnego, kiedy obok olbrzymich wysiłków w zakresie budownictwa państwowego należało jeszcze stwarzać i ustalać sposoby i formy pracy, uwarunkowanych egzystencyą nowego ustroju politycznego wśród nieuspokojonego jeszcze i spienionego morza namiętności politycznych; kiedy obok silnych prądów, nurtujących wewnątrz i nazewnątrz Dumy, a tak zasadniczo nieprzyjaznych dla nowego ustroju politycznego, do wzmocnienia którego przyczynił się Pan, trudno było uniknąć błędów i pomyłek, tak nierozłącznych z poszukiwaniem i torowaniem nowej drogi.

Czcigodny Mikołaju Aleksiejewiczu, możesz pan bez uczucia goryczy spoglądać wstecz na przebytą drogę. Z głębokiem zadowoleniem może pan patrzeć na własną robotę. Zawdzięczając pańskim przyjaznym zabiegom, pańskim łagodnym, kojącym wpływom, niezależności pańskiego postępowania, pańskiej szlachetności i prawości, przyczynił się pan do utrwalenia u nas ustroju konstytucyjnego, poza obrębem którego nie ma dla ojczyzny naszej jasnej i pełnej chwały przyszłości, godnej wielkiego narodu rosyjskiego.

Niech pan przyjmie raz jeszcze oświadczenie naszej miłości dla pana i głębokiego uznania pańskiej pracy, oraz szczerego żalu, że porzucasz to stanowisko, na którem przywykliśmy my i cała Rosya widzieć M. Chomiakowa.

Z uczuciem głębokiego szacunku pozostaję

A. Guczkow.

Organizacya rolnictwa.

(Wzrost rolnictwa w Europie i u nas).

Najwyżej w Europie stoi rolnictwo na Morawach i w Czechach, w Austryi dolnej i górnej, w Danii i Holandyi. Pierwsze stały się dostarczycielem wszystkich produktów wiejskich wielkich miast, a w pierwszym rzędzie Wiednia; Dania stała się folwarkiem Anglii, a przedewszystkiem Londynu. Warto jest bliżej zapoznać się z organizacyą rolnictwa duńskiego i przyjrzeć się, jakiemi to drogami odbył się postęp techniki i organizacyi rolnictwa w Danii. Dania nie użyła ani wysokich ceł protekcyjnych na produkta rolnicze, ani premii wywozowych, ani żadnego z tych zachwalonych środków protekcyonizmu, które podnoszą koszta produkcyi, a wskutek tego podnoszą także cenę gotowego towaru i czynią go słabszym w walce na targu światowym. Dania pierwsza może wprowadziła umiejętny system protekcyonizmu wewnętrznego, polegający na państwowej bezpośredniej pomocy dla rolnictwa przez zakładanie szkół rolniczych, subwencyonowanie niezamożnych uczniów szkół rolniczych, zachęcanie do tworzenia spółek rolniczych, opłacanie kosztów założycielskich i kosztów kontroli tudzież urządzanie wystaw, wysyłanie instruktorów rolniczych, oraz wogóle podniesienie poziomu nauki rolnictwa, i budzenia ducha asocyacyi rolniczej, i podnoszenia ogólnego duchowego i moralnego poziomu ogółu rolników. Na polu bezpośredniej pomocy dla rolnictwa duńskiego pierwszymi i najgłówniejszymi współczynnikami postępu okazała się szkoła i spółka.

Mały ten kraik o przestrzeni i ludności kilkunastu powiatów polskich utrzymuje 81 szkół rolniczych fachowych, a nadto wysyła 3,000 zdolniejszych chłopców, synów gospodarskich, do szkół zwanych ludowymi uniwersytetami i płaci każdemu uczniowi stypendyum w kwocie 20 koron miesięcznie. Na utrzymanie doradców fachowych w sprawach rolnictwa, to znaczy instruktorów rolnictwa, stojących na wysokości współczesnej nauki i posiadających najlepsze informacye o handlu produktami rolniczymi, wydaje mała Dania 100,000 koron, na nagrody za hodowlę 50,000 k., na kontrolę hodowli 75,000 k., na kontrolę weterynaryjną spółek hodowlanych 130,000 k., na utrzymanie m tryk hodowlanych 20,000 k., na spółki hodowli bydła rogatego 141,588 k., na związki kontroli mleczności krów 94,250 k., na stacye ogierów i komisye rewizyjne 75,000 kor., na spółki hodowli koni roboczych 120,000 k., na wystawę rolniczą w Odensee 100,000 k. etc. Gdybyśmy w tym stosunku mieli urządzić nasze poparcie rolnictwa, powinnibyśmy na rolnictwo nasze w środku Europy na olbrzymiej przestrzeni 250,000 kwadratowych kilometrów wydawać rocznie 100 milionów na szkoły rolnicze fachowe, spółki rolnicze, kontrolę mleczarstwa, pomoc weterynaryjną, instruktorów fachowych; urządzenie spółek, organizacyę handlu bydłem, organizacyę mleczarstwa, sadownictwa, warzywnictwa i tych wszystkich naszych gałęzi gospodarstwa rolnego i domowego, organizacyę handlu nierogacizną, handlu drobiem, jajami etc. Wtedy kraje nasze, jak były, mogłyby pozostać i z pewnością w przyszłości będą spichrzem Europy i głównym żywicielem wielkich miast i centrów przemysłu.

Kto weźmie książkę Frosta o organizacyi rolniczej w Belgii i Holandyi do ręki *) przekona się jakie olbrzymie wysiłki podejmują te dwa małe kraje dla podniesienia rolnictwa.

Dzięki tym potężnym środkom bezpośredniej pomocy państwa przeprowadziły Dania i Holandya bez ceł opiekuńczych i bez zamknięcia granic, w wolnym handlu, przemianę swego dawnego systemu, opartego na produkcyi ziarna, na nowy wyższy poziom hodowlę bydła i produkcyę masła, serów, drobiu, jaj i przetworów gospodarstwa domowego (konserwy, buliony, owoce suszone, konfitury, marmolaty etc.) Za przykładem Danii—chociaż przy utrzymaniu wysokich ceł zbożowych i przy najwyższem napięciu protekcyonizmu, posztły Niemcy i doprowadziły hodowlę bydła i nierogacizny w Szlezwiku i Holsztynie, we Fryzyi wschodniej i Prusach do wysokiego stopnia kultury.

Ale nawet wysoko rozwinięta organizacya hodowli w Niemczech północnych nie osiągnęła tych wyników hodowli, produkcyi mięsa, masła i jaj, jak się to stało dzięki umiejętnemu systemowi współdzielczości w Danii.

Dla przykładu przedstawimy nieco dokładniej rozwój mleczarstwa w Danii, gdyż na tem polu zajmuje Dania pierwsze miejsce w świecie i pod wielu względami może nam za wzór posłużyć.

W sprawozdaniu rządu duńskiego o rozwoju mleczarstwa w Danii przytoczono, jaki był stan tej gałęzi wytwórczości przed pół wiekiem.

„Przed laty 50 miała produkcya masła w Danii podrzędne znaczenie. Wyrabiano masło prawie we wszystkich gospodarstwach wiejskich, ale po największej części tylko dla własnej potrzeby, a co ponad własną potrzebę zostawało było sprzedawane w najbliższem mieście. W mniejszych gospodarstwach utrzymywano częstokroć małą ilość krów nędznie żywionych. Mleko było przechowywane w małych misach glinianych pod przykrywą w izbie, gdzie rodzina wieśniaka spała i jadła, gdzie powała była zaledwie na wysokość człowieka, podczas gdy okna nie dawały się pospolicie otwierać, gdzie też częstokroć w dodatku kury i gęsi miały swoje gniazda. Masło wyrabiano w małych ręcznych maślnicach, a niejednokrotnie nie udawało się, ponieważ musiano śmietanę tak długo zbierać, aż zgorzkniała, zamiast się tylko skwasić. Masło było nierówne, nieczyste i o złym smaku“.

Gdyby się nie wiedziało, że ten opis stosuje się do duńskiego gospodarstwa nabiałowego przed pół wiekiem, możnaby myśleć, że się czyta opis dzisiejszego gospodarstwa nabiałowego u włościan na Litwie, na Wołyniu lub Ukrainie. Słowo w słowo możnaby o niem dziś to samo powiedzieć.

W Danii nastąpił jednak zupełny przewrót w całem mleczarstwie. Podczas gdy w r. 1860 Dania wywoziła masła zaledwie około 4 milionów kilogramów, to w r. 1909 wzrósł wywóz masła duńskiego do 126 milionów kilogramów. Co zaś ważniejsze, to to, że jeszcze szybszym krokiem poprawiała się jakość masła duńskiego, tak że obecnie to masło uchodzi za najlepsze i duńczycy mogą się szczycić, że na wszystkich wystawach światowych uzyskują najwyższe nagrody. Wskutek tego uzyskują za masło swe najwyższe ceny w świecie. W najściślejszym związku z rozwojem gospodarstwa mleczarskiego pozostaje ogromne podniesienie się hodowli nierogacizny, karmionej odpadkami nabiałowymi, pozostającymi po produkcyi masła i serów, a więc mlekiem chudem, odtłuszczonem, maślanką i serwatką. Wywóz mięsa wieprzowego z Danii, z początku całkiem nieznaczny, wzrósł w r. 1908 do 150 milionów kilogramów i przedstawia wartość blisko 200 milionów kor.

Swój wspaniały rozwój zawdzięcza mleczarstwo duńskie temu, że rolnicy duńscy zużytkowali roztropnie ważne zdobycze nauki tudzież wszystkie wynalazki techniczne w zakresie mleczarstwa, a więc udoskonalone wirówki (centryfugi), jakoteż nowsze sposoby umiejętnego obchodzenia się z mlekiem i jego przetworami.

Ale też rząd duński niestrudzenie i wytrwale, bardzo energicznie popierał pracę społeczeństwa dla podźwignięcia mleczarstwa, a w związku z niem także hodowli bydła. I dziś rząd kraju dwa razy mniejszego od Galicyi i trzy razy mniej zaludnionego od Galicyi łoży olbrzymie milionowe fundusze na bezpośrednie poparcie hodowli, uprawy pastwisk i urządzanie spółek mleczarskich.

Pierwsza spółka mleczarska w Danii powstała w r. 1883 w Hjedding za staraniem i pod kierunkiem Stillinga Andersena. W ciągu następnych lat 25 powstało spółek 1126, do których należało około 200,000 członków. Urządzenia tych spółek kosztowały przeszło 45 milionów koron, a w jednym roku dostarczają członkom od blizko miliona krów przeszło 2 miliardy kilogramów mleka.

Dziś największy związek spółek mleczarskich, jutlandzki, sprzedaje towaru za 20 milionów koron i rozdziela między członków pół miliona dywidendy.

Równie energicznie pracował rząd szwedzki nad rozwojem mleczarstwa i spółek mlecznych, a w ostatnich latach zabrały się Niemcy gwałtownie do organizacyi spółek mleczarskich, które dziś już dochodzą do 3000. W Galicyi pierwsze dopiero usiłowania, podjęte staraniem Wydziału Krajowego, już dziś wydają piękne wyniki. Pod patronatem Wydziału Krajowego było w 1908 roku 22 spółek mleczarskich z roczną dostawą 6,413 389 litrów mleka i wyrobem masła w ilości 240,187 kilogramów. Obecnie ruch na tem polu wzmaga się z każdym rokiem i należy oczekiwać w najbliższym czasie pomnożenia ilości spółek mleczarskich do 40 i zwiększenia produkcyi masła do pół miliona kilogramów.

Z powodu zawarcia traktatów handlowych z Rumunią i krajami bałkańskimi rząd ofiarował 5 milionów rocznie subwencyi na organizacye rolnicze, z czego na Galicyę przypadnie $1\frac{1}{2}$ mil. kor. rocznie. Kwota ta obróconą będzie na poprawienie pastwisk i podniesienie gospodarstwa nabiałowego, tudzież na tworzenie spółek rolniczych. Za lat kilkanaście Galicya będzie na polu produkcyi masła i serów poważnym wytwórcą i będzie mogła opanować nie tylko całe zapotrzebowanie miast, lecz stanie jako konkurent na targu światowym.

Za tym przykładem powinny pójść wszystkie inne polskie gospodarstwa.

W. L.

*) Frost. Agrarverfassung Handelspolitik Arbeiterfrage in Holland. Belgia. (Berlin, 1909).

Ziemstwa w komisyi.

Dn. 10 b. m. odbyło się czwarte posiedzenie komisyi samorządu miejscowego w sprawie projektu prawa o ziemstwach w sześciu guberniach zachodnich, o którym zamieściliśmy już krótkie sprawozdanie telegraficzne.

Obecnie czerpiemy z „Dziennika Petersburskiego“ następujące szczegóły:

Posiedzenie w pewnej mierze decydowało o losach projektu, gdyż po wyczerpaniu dyskusyi postawiono pod głosowanie tezy zasadnicze projektu.

W dyskusyi przed głosowaniem mówcy z prawicy dowodzili, jak zwykle, że chodzi tu o rozgraniczenie polaków i rosyan. Poseł Grabski słusznie na te przemówienia odpowiedział, że mówi się o „rozgraniczeniu“, a

---

ADAM hr. RZEWUSKI. 4)

Jego Żarłoczna Mość — Burak...

(Szkice ukraińsko-kontraktowe).

Kaniszewski głosem już zupełnie spokojnym odparł.

— To pańska rzecz. Moja rada — korzystając z dwóch miesięcy, które do kontraktów jeszcze mamy, jechać do hrabiego i zakołatać do jego magnackiej duszy... Potomkowie hetmanów mają wszak obowiązki względem ubogiej szlachty!.. Niechaj panu wypuści Borszczówkę po 10 rubli z powiększeniem plantacyi o pięćset morgów, a wtedy Salomon Abramowicz gwarantuje wypłatę tenuty za cały czas trwania dzierżawy i wnosi 40 tysięcy kaucyi nawet bez procentu, co, jak myślę, w Nicei przyda się doskonale... Natomiast pan będziesz nam wypłacał przy zdawaniu buraków tylko 10% rocznie, kontrakt zrobi się na pańskie imię, a na wekselku na 40 tysięcy na okaziciela szanowny pan także swego autografu odmówić nam nie zechce. Naturalnie o tych kombinacyach z Katzem hrabia wiedzieć nie potrzebuje... Jednocześnie podpisze pan tylko z nami umowę na ten sam termin po 50 kopiejek berkowiec i—koniec. O awanse targować się nie będziemy. Co... zgoda?.. Nieźle wykombinowane?..

Przyszły plantator milczał...

— Dodam, mówił dalej zupełnie swobodnie Kaniszewski, że do całej tej sprawy hrabia odpowiednio przygotowany już został. Wielmożny Dubelt, Wiewiórkowski, Futrowicz, a zwłaszcza Fetor są to nasi adherenci. Jedni za gotówkę, drudzy zniewoleni patryotycznym frazesem podania ręki rodakowi, a zresztą wszystko jedno, z jakiej racyi, dość że dla nas pracują...

Walkowski walczył z sobą, żeby nie splunąć w twarz dyrektorską. Nie mógł się atoli zupełnie pohamować, więc wybuchnął:

— Czy pan nie rozumiesz, że, dając wam buraki po rublu z dodatkami, ja zaledwie około tysiąca rubli wyciągnąć z Barszczówki dla siebie mogę!.. Cóż więc mi zostanie przy cenie 50-cio kopiejkowej?.. Najwyżej paręset rubli i to w najlepszych latach, a za tę cenę nawet porządnego gumiennego pan dziś nie dostanie!..

— Poco takie słowa?.. Zaraz—ekonom, gumienny!. Nie poto pan kończyłeś akademię rolniczą, żeby ekonomować. I bądź pan pewny, że zawsze będziesz wielmożnym panem posesorem, a taki tytuł także coś kosztuje.

— Wspomniałeś pan o akademii rolniczej... gorączkował się w dalszym ciągu Walkowski. Więc czy sądzisz pan, że ja, wykwalifikowany rolnik, zgodzę się z tej świętej ziemi, jak z niepotrzebnej cytryny, ostatnie soki wyciskać, żeby płynęły one w postaci złota do ohydnych kieszeni żydowskich?.. I pan seryo proponować mi możesz taki absurd, jak powiększenie plantacyi borszczowieckich o 500 morgów?!

Uderzenie było zbyt silne, więc i Kaniszewski się zapłonił i głosem nieco już podniesionym przerwał...

— Radziłbym nieco w wyrażeniach się hamować. Żeby mieć prawo o starozakonnych tak lekceważąco się wyrażać, trzeba przedewszystkiem od nich nie zależeć!. A zresztą, poco ja czas z panem napróżno tracę.. Nie chcesz pan?.. bardzo pięknie... Dzisiaj jeszcze zadepeszuję o tem do zarządu.

— Na miły Bóg, zaczekaj pan choć dni kilka!.. opamiętał się Walkowski, któremu w myśli stanęła blada, wynędzniała, cierpieniem i obawą śmierci skrzywiona twarz żony.

Dyrektor był już znowu spokojny, a na zimnej i nieruchomej jego twarzy wewnętrznego zadowolenia odczytać nie było można.

— No, niechaj i tak będzie, panie Władysławie, zaczekam do czwartku. Masz pan istotnie racyę, mówiąc, że nasz zarząd jest plugawy... Ale co robić? Nie samym chlebem człowiek żyje, ale czasem i kotletu potrzebuje... nieprawdaż?.. Nie długo pewno będę u tych szubrawców popasał, tembardziej, że hrabia Puszałów pięć tysięcy więcej mi proponuje... Zobaczymy w czasie kontraktów.. Ale teraz żegnam pana... Inaczej .. co?.. inaczej, kochany panie Walkowzki, myślało się ongi za czasów akademickich.. Ale to trudno... Życie!.. A teraz do czwartku, bo strasznie jestem zajęty.

Audyencya była skończona.

Nie czekając nawet na wyjście dzierżawcy z gabinetu, Kaniszewski już wołał:

— Panie Wieczorkiewicz!.. panie Gabryelu!.

Na progu stanął pomocnik buchaltera z sakramentalnem pytaniem...

— Co pan dyrektor każe?.

— Podać mi natychmiast wszystkie nasze faktury firmy Lilpop i Rau... A zrób pan zaraz „wyborkę“ z naszego konta u Sinokoki z Odesy i proszę mi przynieść wynotowanie naszego salda na 1 listopada ze specyalnego rachunku w banku przemysłowym.

— Jakto, pan jeszcze tu?...—zdziwił się, widząc, że Walkowski wciąż bez ruchu przed biurkiem jego stoi...

— Więc to ostatnie pańskie słowo?...

— Najostatniej ze..

— Nie mogę...—mówił zdławionym głosem dzierżawca.

— A ja mogę i, jak się rzekło, do czwartku poczekam.

W tej chwili dano znać, że przyjechał p. Piorun Piorunkiewicz herbu Krzywy Łabędź z Marmoladówki, znany dziwak, którego furman musiał stojąc powozić — „bo jakżeby to, panie dobrodzieju, pierwszy lepszy cham śmiał w obecności mojej siedzieć“... nie mający zresztą nic wspólnego z imć panem Gracyanem Piorun-Piorunkiewiczem z Karmelówki, który się pieczętował Ślepym Gąsiorem i o respekt stangreta nie dbał tak gruntownie.

— Proszę prosić, a do drobnych plantatorów sam później wyjdę... — zadyrygował dyrektor, gasząc cygaro...

— — — — — — — — — — —

Na wzburzonego Walkowskiego czekał w przedpokoju podsłuchujący podedrzwiami i nie mniej wzburzony treścią podsłuchanej rozmowy Fetor.

— Co wielmożny pan narobił? Jak można było takiemu solidnemu panu, jak pan Kaniszewski, *czort znaje szczo* nagadać. *Win delikatnyj, win mołczał, ale joho* słowa pańskie *bolat, duże, duże bolat!...* Nu... *ale ja wse ustroju!* Pan Kaniszewski daruje panu jego humory... I lepiej niechaj pan *wi wtorok* na „zawód“ przyjedzie... To już moja rzecz... „Predworitielnoje usłowje“ *bude wże* gotowo i pan podpisze, a jak i pan Kaniszewski podpisze, to czy warto będzie katerynkę dać Nuchimowi?...

— Odczep się żydzie! — burknął Walkowski. — Życie niemiłe, a ten jeszcze obedrzećby chciał po swojemu.

— Aj... ja... jaj!... co za brzydkie słowa... A Nuchim jeszcze zda się.. Nuchim nigdy się nie gniewa. Wielmożny pan ot, tak sobie gada, bo wielmożny pan ma chore żółć w „sielezionke“.. Ale to nic... *Ja ustroju, ja wse ustroju!..*

Konie szarpnęły i bryczka Walkowskiego, przemknąwszy przez wspaniałą niegdyś, a dziś prawie już wyrąbaną aleję osokorową, która wiodła od fabryki do borszczowieckiego folwarku, utonęła we mgle i ciemnościach zbliżającego się wieczoru...

— Goj sobaczy!... Kopiejki *ne majce* jedne portki to cały jego majątek i *szczruhajetsia.* Żeby ciebie choroba, żeby ciebie cholera zadusiła!.. wymyślał z nienawiścią w ślad za nim faktor i splunąwszy powlókł się powoli do domu swego w miasteczku na modły przed zbliżającym się szabasem.

IV.

— Co tam? Jak pani?... z niepokojem pytał Walkowski zaspanego o ponurem wejrzeniu chłopca w oszklonym ganku posesorskiego domu w Borszczówce.

— *A szczo maje buty?... jak buło rańsze, tak i teper,* z niechęcią i opryskliwie odpowiada chłopak — parobek i kamerdyner zarazem.

— A przyjeżdżał doktór z Krywołoczy?...

— *Nyjakoho dochtora ne buło...*

— Jakto? przecież kazałem Merleckiemu posłać dzisiaj rano. Zawołać mi go zaraz. No!... czego stoisz? Ruszaj się prędzej, bałwanie jeden!...

— *Na szczo kryczaty, i tak dobry uszi maju... A zaraz bałwan... Łuczszeby za kwartał zapłatyty!.. idu wże... idu..* mruczy chłopak, ruszając na poszukiwania ekonoma.

Już z powyższego widać było, że sprężyny gospodarstwa borszczowieckiego nie działały sprawnie, że maszyna gospodarcza poruszała się na podstawach ruchów dowolnych i że niezbędna „oleonafta“ w formie prawidłowych wypłat oddawna już bardzo skąpo, albo i wcale się nie stosowała.

Wkrótce nadszedł Merlecki.

I na jego ogorzałem, zdobnem szpakowatymi wąsami obliczu malowało się niezadowolenie, z tych samych pobudek pochodzące.

(D. c. n.).

właściwie idzie o ograniczenie polaków, przeciwko którym ustanawia się nawet prawa wyjątkowe. Hr. Uwarow zaznaczył, że w całym projekcie jak najmniej chodzi o samorząd miejscowy, natomiast jest to poprostu „awantura polityczna“, mająca na celu przeprowadzenie rosyan do Rady Państwa.

Duma Państwowa nie powinna brać na siebie moralnej odpowiedzialności za tę awanturę. Lepiej pozostawić rządowi możność przeprowadzenia projektu w porządku § 87, wówczas Duma będzie miała prawo krytyki i nie weźmie na siebie odpowiedzialności.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, Anciferow, surowym tonem oświadczył, że rządowi nic a nic na tym projekcie nie zależy i każdej chwili może go wycofać.

Po dyskusyi przystąpiono do głosowania pytań zasadniczych, sformułowanych przez prezesa komisyi.

Pierwsze z nich tyczyło się ustalenia prawnego liczby radnych polskich i rosyjskich; brzmiało ono następująco:

„Czy należy ustanawiać w porządku prawodawczym liczbę radnych powiatowych polaków i rosyan?“

Na zapytanie to większość komisyi odpowiedziała twierdząco.

W drugiem pytaniu zawierała się poprawka p. Bariatyńskiego, polegająca na tem, aby liczbę radnych ustanawiać proporcyonalnie do ilości ziemi w ten sposób, że posiadłości ziemskie dzieli się na polskie i rosyjskie, przyczem do tych ostatnich zalicza się wszystkie ziemie, nie wyłączając rządowych, nadziałowych i t. p. Po wydzieleniu z ogólnej liczby radnych $^1/_3$ na radnych włościańskich, resztę dzieli się w proporcyi do ilości ziem pomiędzy polakami i rosyanami. Przy takim systemie liczba radnych polskich wzrasta w porównaniu z projektem rządowym o $1^1/_2$ do 2 razy.

Poprawkę tę przyjęto przeciwko 6 głosom prawicy. Wnieśli do niej ze swej strony poprawki posłowie: Szulgin i hr. Uwarow. Poprawkę p. Szulgina odrzucono.

Hr. Uwarow, kwestyonując dane statystyczne, podane przez ministerstwo, proponował, aby „cyfry zostały sprawdzone na zasadzie samookreślenia przynależności narodowościowej“. Przeciwko temu oponował przedstawiciel ministerstwa, p. Anciferow, twierdząc, że statystyka rządowa w danym razie jest niezwykle dokładna i dobra.

Poprawkę hr. Uwarowa, popartą przez polaków, odrzucono.

Trzecie zapytanie brzmiało: czy rozkład radnych ma być dokonywany w porządku prawodawczym, czy też administracyjnym? Bez dyskusyi komisya większością głosów zdecydowała, że wyłącznie w porządku prawodawczym.

Również większością głosów prawie bez dyskusyi odpowiedziała komisya twierdząco na czwarte zapytanie: czy należy ustanawiać kurye narodowościowe?

Rozpoczęto dyskusyę, lecz wskutek spóźnionej pory nie ukończono dyskusyi nad piątem zapytaniem, czy zachować fakultatywnie wspólne zebrania kuryi narodowościowych dla dokonania wyboru radnych powiatowych.

Przeciwko temu występowała prawica, jednakże większość komisyi skłania się na stronę przyjęcia tego wniosku.

Pogodin o projekcie ziemstw w guberniach zachodnich.

O projekcie prawa dotyczącym wprowadzenia ziemstw w 6-ciu guberniach zachodnich Pogodin w „Birż. Wied.“ pisze:

„Przy końcu stycznia ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w sześciu guberniach Białorusi i Małorosyi. Ten projekt prawa jest w wyższym stopniu charakterystyczny ze względu na poglądy, jakie w nim są wyrażone, i ze względu na te cele do jakich zdąża projektowana reforma. Jakaś fatalność wisi nad działalnością naszych instytucyi prawodawczych, omal każdy projekt wnoszony przez nie odznacza się dążnościami do pognębienia jednej narodowości na rzecz drugiej, do wprowadzenia waśni narodowej. To, co czyni się pod hasłem popierania interesów rosyjskich, narodowości rosyjskiej, jedności państwowej, okazuje się jednak po bliższem zbadaniu jedynie ochroną specyalnych interesów jednej klasy ludzi rosyjskich t. j. lub urzędników rosyjskich lub rosyjskich obywateli ziemskich, sztucznie rozsianych wśród obcej im z pochodzenia ludności. Niosąc w ofierze temu współczesnemu Molochowi naszej polityki kresowej żądania istotnej państwowości, opartej na wolnym rozwoju wszystkich żywiołów państwa, na drodze do jego wzmocnienia i zjednoczenia, nasza polityka wewnętrzna prowadzi nie tylko kresy, lecz i centrum do nieuniknionego kryzysu. Rzecz w tem, że dla dogodzenia nacyonalistom wyrzuca się za nawias lub osłabia się najbardziej kulturalną klasę polskich właścicieli ziemskich, lecz zarazem osłabia się i miejscową ludność włościańską, nie należącą do plemienia wielkorosyjskiego; wszak w oczach rządu małorusini lub białorusini przy każdym przejawie ich życia narodowego nazywani są „innoplemieńcami“ i, jako tacy, podlegają ograniczeniom. W rezultacie środek napozór postępowy i pożyteczny dla państwa wyrządza szkodę ludności rdzennej, a dla jedności państwowej i potęgi państwa jest wprost rujnujący.

„Jakież motywy nagłości reformy na jaką nalega ministerstwo“—zapytuje Pogodin i odpowiada:

„Celem jej jest zadosyćuczynienie „zoologiczne“ (lub według wyrażenia Kramarza kanibalistyczne) nacyonalizmowi partyi prawicowych jak można najprędzej, pozostawiając na stronie inne, nie mniej ważne kwestye.

„Gdy rzecz się ma tak, to cały charakter projektowanej reformy jest jasny: Dzięki skoncentrowaniu wielkiej własności ziemskiej w tych miejscowościach przeważnie w rękach osób pochodzenia polskiego, z pośród nich we wszystkich dziewięciu guberniach wybrani zostali posłowie do Rady Państwa“. „*Hier ist Bismarck begraben!*“ Wszystkie reformy, które mogłyby podnieść kraj, dać mu nowe siły życiowe, otworzyć inicyatywie ludności miejscowej i jej żywiołom kulturalnym szeroką przestrzeń, cała reforma ta, jak się okazuje, sprowadza się do tego, by z 9 gubernii (dotychczas z 6, kowieńska i inne oddane są jeszcze na „pastwę“ polakom) nie mogli być wybierani do Rady Państwa polacy.

„Taki jest zakres względów państwowych, jakimi się kieruje polityka kresowa ministerstwa spraw wewnętrznych. Czy to jest zupełny upadek idei państwowej, czy też wielki postęp?

„Sto lat Rosya prowadziła wielkie wojny i odnosiła wielkie zwycięstwa, sto lat od czasu pierwszej wrogiej polityki względem „innoplemieńców“ (mniej więcej od r. 1824) zwycięstwa są coraz trudniejsze lub wojny kończą się klęskami (Sewastopol, Laojan, niepotrzebna niemiłosierna rzeź pod Plewną). Jest związek wewnętrzny pomiędzy sławą w polityce zewnętrznej, a szczęściem, swobodą i równouprawnieniem obywateli wewnątrz państwa. Jest „Nemezys“, lękajcie się jej!“

General Kiriejew prof. Zdziechowskiemu.

—o—

Generał Kiriejew polemizuje z prof. Zdziechowskim, zamieszczając w „Now. Wr.“ odpowiedź na jego list otwarty p. t. „Zrzecz nie się polaków Wilna i Kijowa“ („Dziennik“ Nr. 52) i pisze:

„P. Zdziechowski uważa moje żądanie zrzeczenia się przez polaków Wilna i Kijowa t. j. kraju Zachodniego, za „niemożliwe i nielogiczne“. Mówi on przytem, że poszczególni polacy niezjednoczeni w państwo nie mają nawet możności zrzekać się czegokolwiek urzędownie. Nie ośmielam się zarzucić p. Zdziechowskiemu nieszczerości, lecz w jego rozumowaniu są widoczne luki. Oczywiście, że żadnego urzędowego dyplomatycznego aktu my nie możemy i nie życzymy sobie otrzymać od poszczególnego polaka lub od wszystkich polaków, lecz czyż tylko w tej formie, w formie politycznego aktu może wyrazić się myśl polityczna danego społeczeństwa. Nastrój społeczny wyraża się i w inny sposób. Nie trudno go dopatrzeć w przemówieniach osób prywatnych w zebraniach, w prasie. W szczególności łatwe jest to ostatnie. Cóż widzimy? O czem społeczeństwo polskie myśli, o czem ono marzy? Marzy ono niewątpliwie o urzeczywistnieniu idei jagiellońskiej, o kraju Zachodnim, a nawet sam p. Zdziechowski wypowiada się bardzo kategorycznie w tym względzie i daje nam możność sądzenia o nastroju społeczeństwa polskiego. Nie mamy poco czekać i na deklaracyę urzędową, jak społeczeństwo polskie zapatruje się na kraj Zachodni. Stosunek ten bije w oczy. Czyż żądanie przywrócenia granic z r. 1772 nie powtarza się stale w prasie polskiej?

„Cóż np. pisał sam p. Zdziechowski z powodu propozycyi p. Przewalskiego? Czyż nie nazywa jej „potwornym nietaktem“! Zapomnieć o Wilnie i Mickiewiczu, mówi on (a oczywiście i o Kijowie), zamiast Warszawy, my nie możemy, jest to fantazya, hamująca wszelki postęp“. Czyż to nie jasne? Jeśli jeden z wyższych przedstawicieli myśli polskiej tak kategorycznie żąda kraju Zachodniego, czegoż można się spodziewać od młodszych i mniej kulturalnych żywiołów. Zdaje mi się, że gdyby nawet społeczeństwo polskie dało nam ten dokument (zrzeczenie się kraju Zachodniego), o którym wspomina p. Zdziechowski, mielibyśmy niejakie prawo do powątpiewania co do jego znaczenia. Nie! Społeczeństwo polskie wyraża codziennie żądanie przyłączenia kraju Zachodniego do Polski i ma zupełne prawo powiedzieć, że nie wyrzekło się tego żądania i nie chce się jego wyrzec. Gdyby polskie społeczeństwo uznało istotnie konieczność wkroczenia na inną drogę, gdyby zechciało przyjąć wyciągniętą doń rękę, to niemogłoby tak nienawistnie i niesprawiedliwie krytykować propozycyi p. Przewalskiego. P. Zdziechowski, jak powiedziano powyżej, twierdzi, że społeczeństwo polskie nie może mu dać żadnego aktu o zrzeczeniu się kraju Zachodniego, ponieważ niema na to możności prawnej i dyplomatycznej, ponieważ nie jest ono państwem. Nie dlatego zupełnie, nie dlatego, a wprost dla tego, że nie chce dać takiego zaświadczenia.

„Następnie Zdziechowski pisze, że wszak uczestnikom zjazdów (wybory do pierwszej Dumy) nie przyszło do głowy żądać przywrócenia Polski w granicach z r. 1772. Pan żartuje, p. Zdziechowski. Prawda, że w epoce rewolucyjnej pierwszych Dum opinia publiczna była zupełnie otumaniona. Fala rewolucyjna burzyła jeszcze Rosyę. Lecz wszak i wówczas był u nas jaki taki rząd, a rozum rosyjski jeszcze nie zupełnie wywietrzał. I oczywiście, gdyby polacy zażądali nawet i wówczas przywrócenia granic z r. 1772, i ówczesny rząd uznałby za swój obowiązek zamknąć zebrania, wyrażające takie rewolucyjne żądanie. Rozumieli to polacy, uczestniczący w wyborach, zdawali oni sobie sobie jasno sprawę, że takich żądań dotychczas urzędownie wypowiadać niepodobna, i milczeli, oczekując lepszej przyszłości. Wszak to milczenie było milczeniem z konieczności. I w Dumie nie mówiono i nie mówią o przywróceniu Polski z r. 1772. Lecz cóż to za argument? W 62 i 63 r. polska myśl społeczna wyrażała się zupełnie jasno i dobitnie. Myśl ta wyrażana jest i dzisiaj tam, gdzie to może być uczynione bezkarnie, np. w zagranicznej prasie polskiej. Polska opinia publiczna jest i teraz po stronie tych marzeń. Gdy zaś zjawi się trzeźwa myśl polityczna u polaka i on ją śmiało wyraża, powstaje przeciwko niemu omal że cała prasa polska. W oświadczeniach p. Przewalskiego nie widzę ani cienia zaprzaństwa, w którem wspomina p. Zdziechowski i gotów jestem zupełnie szczerze podać mu rękę, jak podawałem ją w r. 62 markizowi Wielopolskiemu i jego synowi. Myśl pana Przewalskiego nietylko nie jest zaprzaństwem, lecz wskazuje polakom jedyne rozumne wyjście z obecnej sytuacyi: Pan, p. Zdziechowski, powołujesz się na dawnych słowianofilów romantyków i twierdzisz, żem wykoszlawił ich teoryę. Tak nie jest: zarówno oni, jak i ja, zapatrujemy się wrogo na ucisk jakiejkolwiek narodowości. Wypowiadałem sto razy to zdanie.

„Wszelka dążność do ziszczenia jakiejkolwiek, a tembardziej słowiańskiej, narodowości, jest dla mnie równie wstrętna, jak i dla nich, lecz gdy narodowość ta zaczyna zagrażać Rosyi, gdy występuje w roli wroga, gotowego uciec się o pomoc do zewnętrznych naszych nieprzyjaciół i naszych zdrajców wewnętrznych, wówczas nasz dobroczynny romantyzm kończy się. Nic! ani nowi, ani starzy słowianofile nie zgodzą się na postawienie kraju Zachodniego w takiej sytuacyi, by była w nim możliwa propaganda antypaństwowa. Warunków, które były postawione na początku sporu, my, słowianofile, nie myślimy się zrzekać, nie myślimy również zabraniać jakimkolwiek poddanym państwa rosyjskiego mówić swoim językiem i modlić się po swojemu, lecz gdy ta mowa i ta modlitwa stają się środkami rewolucyjnymi, musimy się bronić. Jest to prawo elementarne każdego organizmu politycznego i w tem niema najmniejszego wykoszlawienia teoryi naszych poprzedników, którą znamy i oceniamy niegorzej od p. Zdziechowskiego“.

Tyle p. Kiriejew. Nie wiemy, czy p. Zdziechowski zechce dalej prowadzić polemikę, która do niczego doprowadzić nie może. Jest jakaś przepaść, dzieląca psychologię naszą od rosyjskiej, ale poza tem u p.p. Kiriejewów niemożność zrozumienia własnego rosyjskiego interesu... Nie naszą jest rzeczą uczyć tych panów rozumu.

Przemysł maszynowy Szwajcaryi.

Dnia 10 marca na powyższy temat inż. Witold Okoniewski wygłosił odczyt podczas posiedzenia Klubu przemysłowo-technicznego.

Szwajcarya, zawdzięczając swej malowniczości, ściąga w miesiącach letnich koło pół miliona turystów, pozostawiających w hotelach i pensyonatach do dwustu milionów franków. Atoli po potrąceniu kosztów, zysk czysty wynosi zaledwie 56 mil. fran.

Oczywiście, tak nieznaczna kwota nie może stworzyć podstawy bytu dla całej czteromilionowej ludności, skupionej na niewielkim skrawku ziemi nieurodzajnej, poszarpanej pasmami gór niebotycznych. Ludność musiała się chwycić pracy energicznej, wytężonej. Pomimo nieprzyjaznych warunków, w kraju, odgrodzonym od morza i pozbawionym pokładów węgla i żelaza, powstaje przemysł, który dzisiaj już odgrywa pierwszorzędną rolę na rynku wszechświatowym.

W Szwajcaryi najwięcej rozwiniętą gałęź przemysłu stanowi przemysł zegarkowy, drugie miejsce zajmuje jedwab, trzecie—bawełna i wełna. Według danych z r. 1906, wywóz wyrobów jedwabnych obliczono na 260 mil. fr., bawełnianych i wełnianych na 240 mil., zegarków na 200 mil. Pokaźną rolę odgrywa także przemysł maszynowy, którego wywóz dosięgał 100 mil. fr.

Brak węgla krajowego, pomimo dwókroć stu tysięcy wagonów węgla sprowadzanego, zmusił do wykorzystania tańszych źródeł energii. Zwrócono uwagę na spadki wód, tak liczne w Szwajcaryi.

Już w r. 1905 instalacye wodne dostarczały 200 tysięcy koni; obecnie są na ukończeniu stacye wodne o sile 60, 50 i 25 tysięcy koni, ogólna zaś użytkowa siła wodna wynosi 600 tys. koni.

Dla zajęcia tak poważnego stanowiska w szeregu innych państw wytwórczych, Szwajcarya zwróciła się do fabrykacyi wyrobów specyalnych, wymagającej znacznej biegłości i dużej wiedzy technicznej.

Z licznych szwajcarskich szkół specyalnych na wyróżnienie zasługują: politechnika w Zurichu, szkoły techniczne w Winterthur, Bienne, Burgdorf, Genewie, Fryburgu i inne.

W przemyśle metalowym znane są fabryki maszyn parowych braci Sulzer w Winterthur, elektryczne maszyny „Maschinen Fabrik Oerlikon“, parowe turbiny firmy Brown Boveri et C-o i wiele innych.

Rozwój przemysłu metalowego największe robi postępy na polu hydraulicznem. Wywóz turbin parowych, jak również samochodów w roku 1906-ym wynosił 6 mil. fr. Z ogólnego 69 milionowego wywozu metalowego przypada na Francyę, Niemcy i Włochy po 14 mil. fr., na Austryę i Rosyę po 5 mil fr.

Przemysł maszynowy ogniskuje się głównie w Zurychu, Winterthur, częściowo też w kantonie Sant-Gallen i Bazylei; przemysł elektromechaniczny w Baden, Oerlikon, Bazylei, Winterthur i Genewie. Nadto fabryki kabli, przewodów i akumulatorów istnieją w Cortaillod i Cossonay.

Obecnie najpoczesniejsze miejsce w przemyśle maszynowym zajęła fabryka T-wa akcyjnego Brown, Boveri et C-o w Badenie szwajcarskim. Głównie zasłynęła z turbin parowych i maszyn elektrycznych. Wyroby jej rozchodzą się po całym świecie, nie wyłączając Niemiec, gdzie z powodzeniem konkurują z fabrykami miejscowemi. Obecnie t-wo Brown Boveri buduje turbinę parową o sile 20 tys. koni dla stacyi elektrycznej St. Denis pod Paryżem.

Prelegent obrał rozległy temat dla odczytu; z zadania swego wywiązał się doskonale, dzięki wielkiej znajomości przedmiotu i dłuższemu pobytowi w Szwajcaryi.

Dużo interesujących szczegółów przytoczył p. Okuniewski z zakresu budowy tunelu simplońskiego, przy którym osobiście kierował urządzeniem sygnalizacyi elektrycznej. Nadto na ekranie przedstawił mnóstwo zdjęć najrozmaitszych maszyn, zakładów, tunelów, instalacyi i wiaduktów. Niektóre z tych fotografii zdejmował osobiście i to w sytuacyach niezwykłych, tak nap. zdjęcie najwyższego mostu w Europie (99 metr.) dokonał w czasie jego budowy z kosza prowizorycznej kolei linowej, przeznaczonej dla dowozu materyału budowlanego.

Liczni zebrani słuchacze szczerymi oklaskami dziękowali prelegentowi za jego interesujący i barwny odczyt.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— № 3-ci (na marzec) wychodzącego w Berlinie «Przewodnika Zdrowia» wyszedł z druku i zawiera: Wpływ wiosny na stan zdrowia. — Pobudzanie energii postem! — Badanie moczu (z rycinami). — Opiekanki jarskie. — Ważność czystości rąk dla zdrowia — Czy i jak można wiek dorastania uczynić mniej niebezpiecznym? — Leczenie influency. — Zdrowotne wskazówki na porę obecną. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Nakładem tegoż wydawnictwa ukazała się broszurka p. n. «Chleb nasz powszedni».

Książeczka ta zawiera zwięzły pogląd na sposoby przyrządzania mąki i chleba, od najdawniejszych począwszy czasów, zwraca uwagę na szkodliwości zbyt «przedniej» czyli białej mąki, z jakiej obecnie nasz «chleb powszedni» przeważnie wyrabiamy, rozbiera szkodliwości dla zdrowia długiego zaczyniania ciasta (szczególnie solą), i podaje w końcu szereg przepisów wyrabiania zdrowego chleba bez drożdży i bez kwasu, dla osób zdrowych, jako też dla chorych. Przepisów tych jest dużo, a niektóre są stosunkowo proste, tak że każdy z łatwością wypróbować je może.

Cena broszurki z przesyłką 20 kop.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Leona B. W.

Jutro 15 (28) Longina M.

Wschód słońca godz. 5 **m.** 50

Zachód słońca godz. 6 **m.** 21.

Długość dnia godz. 12 **m.** 31.

— **Obchód Szopena.** Dla uniknięcia zawodu, jaki spotkał wiele osób na obchodzie Słowackiego, którzy wskutek spóźnienia nie mogły dostać biletów—uprzedzamy, że sprzedaż biletów na poniedziałkowy obchód Szopenowski odbywać się będzie dzisiaj w kasie teatru Kramskiego od godz. 12—2 ej i od 5—7.

— **Zasłużony benefisant** W dniu dzisiejszym w sali „Ogniwa“ odbędzie się benefis cenionego artysty stałej sceny polskiej, p. Wojciecha Dąbrowskiego.

Nazwisko Dąbrowskiego zrosło się niejako z kijowską sceną polską, której dzisiejszy benefisant poświęca pracę swoją i swój talent od pierwszych niemal chwil jej istnienia. To nie przygodny aktor, to nie przelotny ptak—to stały i wierny współuczestnik tej „niedoli“, która naszemu teatrowi stale towarzyszy.

I dlatego sala teatralna w dniu dzisiejszym powinna być pełna, bo tylko w ten sposób możemy utalentowanemu artyście za poniesione przezeń trudy podziękować.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pp. kuratorek odbędzie się w dniu 16 marca r. b. t. j. we wtorek, o godzinie 11-ej zrana—a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Odczyt.** We czwartek w „Ogniwie“ odbędzie się urządzony staraniem Koła kobiet polek odczyt członka warszawskiego T-wa krajoznawczego, p. Wisznickiego na temat „Tatry“. Odczyt będzie ilustrowany obrazami niknącymi. Aby umożliwić uczącej się młodzieży wysłuchanie odczytu, zacznie się on wcześniej, niż zwykle, bo punktualnie o g. 7-ej wieczorem.

— **Po zamknięciu wystawy.** Wystawa obrazów artystów polskich, czeskich i morawskich po zamknięciu rachunków dała rezultaty dodatnie. Oprócz pokrycia wszelkich wydatków, kosztów transportu, opłaty mieszkania, drukarni etc. pozostała jeszcze pewna suma. Frekwencya była znaczna, cały szereg dzieł sprzedano, w tej liczbie V. Hofmana—„Kołysanka“, B. Jaronka—„Ulica w Stramberku“, E. Kazimierowskiego—„Balkon“ i „Kłusownik“, L. Kowalskiego—„Laguny“, J. Krasnowolskiego—„Gromnice“ i „Sielanka“, Kwiatkowskiego —„Rynek krakowski“ i „Chata w słońcu“, A. Markowicza—„Śnieg marcowy“, W. Mitarskiego—„Kaplica w Poroninie“, Z. Pronaszki—„Debiut“ i „Brzemię“, P. Stachiewicza—„Chłopczyk“, Szygla—„Kasztan“, J. Upryki—„Na pouti“, H. Uziembły—„Chatka żebraka“, J. Krzesińskiego—„Potok w zimie“.

Jak widać z wymienionego wykazu zupełnie pokaźna liczba dzieł znalazła nabywców.

— **Z Wydziału letnisk przy k. rz. kat T-wie dobr.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie społeczeństwu naszemu usiłowań podjętych przez Wydział letnisk. Istnienie i rozwój tegoż zależne są od 2 kardynalnych podstaw, a mianowicie: od posiadania miejscowości do wysyłania dzieci, oraz środków na zaspokojenie wszystkich potrzeb z tem wysyłaniem związanych.

Ze względu na to, że wszystkie przygotowawcze czynności muszą być ukończone w określonym terminie, Wydział prosi najuprzejmniej i najusilniej szanownych ofiarodawców o jaknajrychlejsze nadsyłanie swych łaskawych ofert na letniska. Zoryentować się w pozycyi i w ilości kolonii, od której jest zależne ugrupowanie dziatwy, przychodzącej całemi szeregami do zapisu i wyglądającej z niepokojem postanowienia o swym losie, jest warunkiem koniecznym owocnej pracy Wydziału. Rok ubiegły, tak pomyślny pod wszystkimi względami dla Wydziału letnisk, dał możność korzystania znacznej ilości biednej dziatwy z tak łaskawie ofiarowanych kolonii. To też Wydział, mając niepłonną nadzieję, że rok bieżący odpowie pokładanym przezeń oczekiwaniom, zwraca się do społeczeństwa z najgorętszą prośbą o łaskawe nadsyłanie ofert na letniska, oraz ofiar w pieniądzach i naturze do biura Tow. dobr. (M. Żytomierska Nr 8) dla „Wydziału letnisk“, gdzie takowe będą z wdzięcznością przyjmowane każdodziennie w godzinach biurowych, od 10 do 5 pp.

— **W sprawie kolei Kijów—Bałta** Jeden z koncesyonaryuszów kolei Kijów—Bałta, p. J. Urbański telegraficznie zwrócił się do radnego p. Demczenki z prośbą o wysłanie od m. Kijowa delegacyi dla poparcia starań o pozwolenie na budowę kolei Kijów—Bałta. W sprawie tej wysłały swe delegacye inne miasta, zainteresowane w budowie kolei.

— **Nowa kolejka podjazdowa.** Radny p. Demczenko wniósł podanie o udzielenie mu koncesyi na budowę wąskotorowej kolejki podjazdowej między Elizawetgradem a m. Bobryńcem gub. chersońskiej. Kolejka ta przejdzie na przestrzeni 60 wiorst przez najurodzajniejszą miejscowość gub. chersońskiej, łącząc z koleją szerokotorową m. Bobryniec, który ze względu na kilka młynów parowych, fabryk maszyn rolniczych, fabryki papieru i pokłady kaolinu może być uważany za poważny punkt przemysłowy na prowincyi. Od d. 1 kwietnia p. Demczenko przystępuje do wytknięcia trasy.

— **Sprawy brukowe** W ostatnich dniach ze Szwecyi nadeszło 147 wagonów kostek brukowych, w tych dniach ma przybyć jeszcze 40 wagonów. Ogółem miasto otrzymało dotychczas 1500 sąż. kwad. kamienia szwedzkiego, 600 sąż. kwadr. gniewańskiego. W drodze i trakcie ładowania jest jeszcze 1000 sąż. kwadr. kostek szwedzkich. Komisya brukowa już 2 razy przyjmowała transporty kamienia i uznała cały transport zarówno szwedzki jak i krajowy za odpowiadający warunkom.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** W dalszym ciągu sesya rady miejskiej rozpocznie się w poniedziałek, a nie w środę, jak to uchwalono na piątkowem posiedzeniu. Na zmianę terminu wpłynęło to, że na porządek dzienny po za koleją weszły następujące sprawy: sprawa terytoryum dla wystawy krajowej w r. 1911, sprawa budowy hall krytych na Besarabce i sprawa przyjęcia na własność miasta szosy kadeckiej i głuboczyckiej.

Przed posiedzeniem rady, o godz. 7 i pół, odbędzie się w sprawie wystawy prywatna narada radnych, wyniki której zostaną zakomunikowane na walnem zebraniu rady.

— **Na Dnieprze.** Z każdym dniem na Dnieprze zwiększa się ruch parostatków osobowych i towarowych. Wczoraj przybyły do Kijowa pierwsze tratwy z budulcem. Z Ekaterynosławia i Kremenczuga codziennie nadchodzą statki, przeważnie naładowane zbożem.

Poziom wody w Dnieprze w ciągu doby ubiegłej uległ następującym zmianom: w Mohylowie ubyło $1^3/_4$ wersz., w Łojewie przybyło $1^1/_2$; w Kremenczugu $^1/_2$ wersz. Dopływy Dniepru z każdym dniem wzbierają. Poziom wody w Sożu pod Homlem podniósł się o $5^1/_4$ wersz., w Desnie pod Nowogród—Siewierskiem—o $7^3/_4$ w., w Berezynie o $1^1/_4$ wersz.

Pod Kijowem w ciągu doby przybyło $7^1/_2$ wersz.

— **Piąta emisya cukru.** Giełda kijowska otrzymała wiadomość telegraficzną, iż minister skarbu zezwolił na dokonanie piątej emisyi cukru na rynek wewnętrzny w ilości całego zapasu wolnego, jaki znajduje się w posiadaniu cukrowni. Według posiadanych danych emisya ta ilościowo wyniesie od 2 i pół do 3 milionów pudów. Tym sposobem w rozporządzeniu ministerstwa skarbu pozostanie tylko 3 i pół mil. pudów zapasu nietykalnego.

— **Przyjazd członków komisyi rewizyjnej.** Wczoraj przybył do Kijowa sekretarz senatora Diediulina, M. Karmin w towarzystwie kilku urzędników kancelaryi komisyi i zatrzymał się w hotelu „François“. Przybyli urzędnicy zajęli się wyszukaniem stosownego lokalu dla kancelaryi komisyi rewizyjnej. Przyjazd senatora Diediulina spodziewany jest z końcem przyszłego tygodnia.

— **Naprawa szosy Głuboczyckiej.** Remont szosy głuboczyckiej zbliża się ku końcowi. Roboty brukowe są już ukończone.

— **Ul. M. Włodzimierska.** Wkrótce rozpoczną się roboty na ul. M. Włodzimierskiej. Ulica zostanie rozszerzona o 6 sążni i splantowana. Obniżenie jej poziomu dosięga 0,38 sąż.

— KRADZIEŻE. W teatrze Kramskiego W. Grygorowicz-Barskiemu skradziono portmonetkę ze 110 rub.— Na ul. Luterańskiej skradziono konia J. Gryszynowi.—W garkuchni przy ul. Konstantynowskiej nr 24 skradziono konduktorowi tramwajowemu 38 rub.— Złodzieja—T. Babkina zaaresztowano. — Z mieszkania M. Germanowa przy ulicy Mar.-Błagowieszczeńskiej nr 147 skradziono gotówkę i dokumenty. — Ze składu A. Grunau przy ul. Tymofiejowskiej nr 5 skradziono na sumę 600 rubli drutu miedzianego. Jednego ze złodziei—W. Tomaszewskiego aresztowano.

— PRZY PRACY. W piekarni Chandrosa przy ul. Meżygorskiej maszyniście A. Liwszycowi maszyna urwała 4 palce.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya zaaresztowała pozbawionych praw Marka Tomaszewskiego i J. Kołmaczenkę i złodziei zawodowych J. Krzyżanowskiego, A. Kostakowa, M. Gonczarowa, M. Słunicyna i P. Wasilowskiego.

— IGŁA W CHLEBIE. B. Zgórski kupił w piekarni M. Wista przy ulicy Dmitrowskiej 2 funty chleba, w którym znalazła się igła. W czasie jedzenia igła utkwiła w dziąśle, tak, że wyciągnięcie jej sprawiło sporo trudności. Spisano protokół i właściciel piekarni pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

— REWIZYA. W nocy dokonano rewizyi w domu nr 38 przy Kreszczatyku u robotników Chomiczenki i Szczerbania. Nikogo nie aresztowano.

Z SĄDOW.

Sprzedana żona.

Mieszkaniec wsi Horodeszczyna powiatu radomyskiego, Zenobiusz Żabenko, owdowiawszy przed czterema laty, niebawem ożenił się powtórnie. I nicby nie zakłócało szczęścia małżeńskiego Zenobiusza i Aleksandry Żabenków, gdyby nie woły sąsiada, Piotra Fitarenki, które Zenobiuszowi spać nie dawały. Titarenko zaś posiadał parę ślicznych wołów, lecz pomimo to i on nie był zupełnie zadowolonym z losu, gdyż właściciel wołów zazdrościł sąsiadowi posiadania młodej i pięknej żony. Uczucia, chowane przez sąsiadów w głębinach duszy, ujawniły się d. 9 października roku zeszłego podczas pogadanki przy kieliszku w mieszkaniu Zenobiusza Żabenki. *In vino veritas.* Przyjaciele porozumieli się i doszli do wniosku, że szczęście zobopólne zależne jest od nich samych i z łatwością może być osiągnięte. Należy tylko zrobić zamianę posiadanych skarbów, które każdy z nich uważał za swoją niezaprzeczalną własność. Po zasadniczem zdecydowaniu kwestyi, natychmiast przystąpiono do obleczenia tranzakcyi w stosowną formę prawną. Piotr Titarenko, jako starosta wiejski, wobec zwołanych świadków przystąpił do spisywania następującej umowy, zatytułowanej «kwit rzeczywisty»:

Po pierwsze: pan Zenobiusz Żabenko za niniejszym kwitem dobrowolnym odstępuje panu Piotrowi Titarence prawnie poślubioną żonę swą. Aleksandrę Żabenko. Baba porzuca pana Żabenkę za swoją zgodą, bez bicia, gdyż mąż jej oświadczył, iż bierze za nią parę wołów, baba zaś musi być posłuszną swemu prawnemu mężowi. I odprowadzili świadkowie babę do pana Piotra Titarenki, wdowca, on zaś ją przyjął, jako swą własną żonę. Działo się to dnia 9 października. Parę wołów pan Piotr Titarenko odprowadził do obory pana Zenobiusza Żabenki, ocenione są na 60 rb. Gdyby Aleksandra Żabenko porzuciła pana Titarenkę, będzie musiała zwrócić mu dwie pary wołów, czyli 120 rubli». Następują podpisy świadków; dla dodania umowie większego znaczenia przyłożył pieczęć urzędową i podpisał się: starosta Piotr Titarenko.

Następnego dnia Żabenko, który widocznie więcej od wołów wolał złoto, sprzedał parę sąsiadowi Niedaszkowskiemu, ten zaś niebawem odstąpił woły Melniczence.

Sprzedana żona pobyła u nowego męża dwa tygodnie, poczem uciekła ze wsi, gdzie uważają niewiasty za towar wymienny.

Titarenko pozostał bez żony i wołów. W rozpaczy zwrócił się o pomoc do miejscowego uriadnika, oskarżając jednocześnie Melniczenkę o kradzież wołów.

Sprawa w rezultacie oparła się o kijowski sąd okręgowy, który po rozpatrzeniu wszystkich szczegółów, nie znalazł w niej żadnych cech występku karnego i całą sprawę umorzył.

TEATR I MUZYKA.

Występy R. Żelazowskiego.

We wczorajszej wzmiance o występach R. Żelazowskiego wkradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie znakomity artysta wystąpi we wtorek 16 b. m. w „Pietro Caruso“ i „Dzierżawcy z Olesio-

wa", w środę w „Urielu Acosta" i w czwartek w „Aktorkach".

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru Kramskiego od dnia dzisiejszego.

Koncert Sobinowa.

Dziś w sali klubu kupieckiego odbędzie się koncert słynnego tenora Sobinowa. Do programu koncertu włączona została dumka Jontka z op. „Halka".

KRONIKA POLSKA.

— **Uczczenie Konopnickiej** Z Nicei dochodzi wiadomość o skromnej, lecz nader miłej owacyi, jakiej ze strony bawiących tam rodaków doznała Marya Konopnicka.

Istniejące w tem mieście od r. z. stowarzyszenie pod nazwą „Koła polskiego" postanowiło zaprosić wielką poetkę na swego członka honorowego. W tym celu członkowie zarządu w osobie swego prezesa Michała hr. Rohozińskiego, Stanisława hr. Platera, wiceprezesa, Edmunda Starczewskiego, mecenasa z Kijowa, d-r A. Walewskiego, wraz z zaproszonymi do tej delegacyi d-r H. Dobrzyckim i L. Meytem, udali się do mieszkania Konopnickiej z prośbą o przyjęcie tej zaszczytnej dla „Koła polskiego" godności. Przy tej sposobności wręczono poetce upominek pamiątkowy od Koła i polaków, goszczących obecnie w Nicei. Był to olbrzymi kosz ponsowych azalii, białych bzów i konwalii, przybranych we wstęgi barwy narodowej. Wśród kwiatów znajdował się koszyk srebrny z wytłaczanemi ręcznie scenami i ozdobami w stylu francuskiego odrodzenia, z napisem na drugiej stronie:

„Maryi Konopnickiej w hołdzie
Koło polskie w Nicei
w marcu 1910 r."

W pięknem przemówieniu p. Starczewski dziękował poetce za przyjęcie godności członka honorowego Koła, upraszając zarazem o błogosławieństwo dla tej placówki polskiej na obczyźnie.

Ten upominek będzie zapewne miłą pamiątką, którą wraz z polepszonem znacznie zdrowiem poetka nasza wywiezie z tegorocznego pobytu na Riwierze.

— **Kolonizacya rosyjska na Żmujdzi.** Pisma donoszą, iż maj. Grużdzie na Żmujdzi, obszaru około 7,000 dzies., przechodzi od dotychczasowego właściciela Naryszkina do banku włościańskiego i w ilości około 6,000 dzies. ma być rozparcelowany pomiędzy starowierów, którzy w ten sposób utworzą zwartą kolonię rosyjską i prawosławną na Żmujdzi. Sprzedaż tej ziemi odbywa się po cenie stukilkudziesięciu rubli za dziesięcinę (przeciętnie 150 rb.) i obejmuje folwarki: Aleksandrówkę, Jodzie, Małdeki, Meszkucie, Mikajcie, Orzechówkę, Paupery, Pojodzie, Rymszele, Sleki, Strypejki (gdzie ma stanąć cerkiew i szkoła) i Waluny. Reszta gruntów, jako rozrzucona w drobniejszych parcelach pomiędzy wioskami litewskiemi i nie dająca się wydzielić w osobną odrębną jednostkę rolną, zostanie odstąpiona ludności miejscowej.

Umowa w sprawie powyższej tranzakcyi obecnie przesłana została do zatwierdzenia w Peterburgu.

— **Kursy dla cukrowników.** Wykłady na kursach dla cukrowników, urządzane przez sekcyę techniczną Kursów Naukowych w porozumieniu ze związkiem zawodowym cukrowni Królestwa Polskiego, rozpoczną się nieodwołalnie w dniu 5 kwietnia r. b. we wtorek w Warszawie. Bliższych informacyi udziela kancelarya Towarzystwa Kursów Naukowych przy ul. Włodzimierskiej № 3/5 w gmachu Stowarzyszenia Techników w Warszawie.

OFIARY.

—)oo(—

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów: pp. Zofia Mickiewiczowa 4 rb. 50 kop., Marya Bucewiczowa 1 rb. 50 kop., Kijowska Generalna Reprezentacya Warsz. T-wa ubezp. od ognia, ku uczczeniu pamięci swego radcy prawnego ś. p. Ign. Łychowskiego 30 rb.

Na kupno wozu Drzymały: p. Marya Bucewiczowa 2 rb.

Na szpital dla ubogich: do rozporządzenia Polsk. T-wa lekarsk. w Kijowie: pp. d-r Dąbrowski 1 rb., Marya Tyszkowska, zam. wieńca na grób ś. p. Stanisławy hr. Krasickiej 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz Matki Boskiej): zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisławy hr. Krasickiej: pp. Teofila Tyszkowska 5 rb., Adam Tyszkowski 25 rb. Pamięci matki i babki ś. p. Olimpii z Orłowskich Białowiejskiej, syn i wnuczka 2 rb.

Na najbiedniejszych: pamięci nieodżałowanych Mikołaja i Elżbiety M. C. 15 rb.

Na T-wo dobroczynności: pp. Wacio K. (dla biednych dzieci) 1 rb., L. Kalnicki (starozakonny) 1 rb. Po zamknięciu rachunków kiermaszowych p. A. Konarska wniosła 25 rb. ofiarowane przez p. W. Zabłockiego do kiosku japońskiego.

Na kolonie letnie (dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet): pp. Stanisławowie Orłowscy zam. wieńca na grób ś. p. Ignacego Łychowskiego 10 rb.

Na biednego ucznia 2-go gimnazyum, któremu grozi wydalenie wskutek niezapłacenia wpisu złożyli: pp. A. Taraszkiewiczowa 1 rb., J. Bartoszewicz 1 rb., M. Połanska 1 rb.

Do rąk p. Czachórskiej wpłynęło:

Na letniska dla przepracowanych kobiet: pp. Anna Żmigrodzka 15 rb., Leonard Brokl i T-wo Warsz. 10 rb., Feliksa Ułaszynowa 5 rb. Iza Bilinowa 5 rb.

Na przytułek dzienny: od T-wa cukrowni «Sobolówka» 50 rb., zebrane przez p. Mioszewską 2 rb. 75 kop., p. Stefan Zabłocki 5 rb.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna Nr. 13) od dnia 7-go do dnia 12 go marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Stanisław Szuch i Stanisław Bieńkowski pamięci Maryi Szuch, z warunkiem, by corocznie odprawiano były dwie msze żałobne, jedna 30 maja za duszę ś. p. Cecylii Bieńkowskiej, druga 24 lutego za duszę ś. p. Maryi Szuchowej 500 rb. Marya Morgulec pamięci męża Bolesława 3 rb. Stefania Jankowska i Anna Liechońska 100 rb. Otolia Cieszkowska pamięci męża Leona 35 rb. Michałowstwo Żółkiewscy zamiast wieńca na grób Stanisławy hr. Krasickiej 15 rb. Marya i Józef Suchodolscy zamiast wieńca na grób M. Szuchowej 5 rb. Jan Jakubowski 5 rb.

Razem z poprzedniemi ofiarami 519,089 rubli 75 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Alkoholizm a obłąkanie.

—∞—

Ilość chorób umysłowych we wszystkich prawie krajach wzrasta w sposób zatrważający. W Szwajcaryi np. w kantonie berneńskim w r. 1871 obłąkanych było 2,814, w r. 1902 zaś 5,029, to zn. ilość wypadków obłąkania wzrosła o 79,4%, podczas gdy mieszkańców przybyło tylko 17,7%. Główną winę w tym względzie ponosi alkohol, który sam jeden powoduje $^1/_3$ lub nawet $^1/_2$ chorób umysłowych. Fakt ten, stwierdzony już w licznych badaniach statystycznych, potwierdza na nowo ostatnio urzędowe badania szwajcarskie. Z pośród 6,179 wypadków obłąkania spowodowało:

przepracowanie	323
wypadek nieszczęśliwy	331
nadużycia płciowe	401
troski, nieszczęścia, przestrach	501
kłopoty pieniężne i rodzinne	635
alkoholizm zaś	2,123

Zupełnie więc jasno z tego wynika, że alkohol jest głównem źródłem chorób umysłowych.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Indyach. W Peshawar, w Indyach północnych, jak donoszą pisma angielskie, doszło do krwawych rozruchów pomiędzy hindusami i ludnością mahometańską.

W dn. 21 b. m. jednocześnie wypadło święto buddyjskie ze świętem mahometańskiem, co dało powód do rozruchów. Doszło do krwawych starć, które na razie przytłumiono. W dwa dni później wybuchły one znów. W walce zginęło z obu stron kilka osób, kilkadziesiąt zaś odniosło rany.

Sprowadzono wreszcie wojsko, które zajęło miasto i stłumiło rozruchy, dokonawszy licznych aresztowań.

Koszta marokańskiej ekspedycyi. Nadzwyczajne wydatki budżetu francuskiego na ekspedycyę marokańską wynosiły po koniec 1909 r. 73,668,000 franków, obecnie zaś rząd domaga się kredytu dodatkowego na 1,128,063 fr. Z ludzi stracono w zabitych 177, w rannych 605. Obecny stan załogi wynosi 420 oficerów i 11,000 żołnierzy. 90 milionów wydatków na Maroko rząd zamierza pokryć pożyczką.

Bethmann Hollweg „kuzynem królewskim". Nieoczekiwane obdarzenie kanclerza Niemiec orderem Anuncyaty wywarło w Rzymie, jak donosi „Berl. Tagebl." bardzo dodatnie wrażenie. Order ten, który odpowiada orderowi niemieckiemu „Czarnego Orła", bywa zwykle ofiarowywany osobom panującym, lub specyalnie zasłużonym politykom włoskim, nigdy zaś prawie zagranicznym mężom stanu. Posiadacz orderu Anuncyaty ma prawo do tytułu „kuzyna królewskiego", w ceremoniale ma miejsce po książętach krwi. Odznaczenie przeto Betchmanna Hollwega, jest niewątpliwym dowodem serdeczności stosunków niemiecko-włoskich. Zarazem zaś jest dowodem, że polityczne koła włoskie uznają konieczność dla Włoch polityki trójprzymierza.

Afera szpiegowska. W Lille zaaresztowano kochankę ujętego już boksera Jack Tonny'ego—Maryę Vancotten pod zarzutem szpiegostwa. Komisarz policyi zastał młodą kobietę w łóżku, pogrążoną w czytaniu „Pawła i Wirginii". Zaaresztowana, płacząc, opowiedziała, że niemiecki szpieg z Brukseli chciał ją z początku rozłączyć z jej ukochanym, ale następnie starał się ją za pośrednictwem Tonny'ego pozyskać. Tonny obiecywał jej piękne toalety i dużo pieniędzy, jeśli nawiąże z francuskimi oficerami stosunki i dowiadywać się będzie od nich tajemnic wojskowych.

Szef brukselskiej agentury „pan Gustaw" również namawiał. Marya Vancotten wymówiła usługę, wiedziała jednakże, że jej kochanek jest szpiegiem niemieckim. Tajemniczy „pan Gustaw" jest właścicielem kawiarni w Brukseli. Tu zbierały się za wskazówkami Tonny'ego wszystkie damy z półświatka, będące na usługach Niemiec i które powracały z wiadomościami z Francyi. „Pan Gustaw" oprócz fotografii fortec żądał odpowiedzi na pytania: 1) czy fortece są z sobą połączone telefonicznie; 2) gdzie znajdują się połączenia telefoniczne; 3) czy w razie alarmu rowy wszystkich fortec mogą się zapełnić wodą. Afera ta wywołała w Lille oczywiście dużo komentarzy.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Zdanie Dymszy o mowie Guczkowa.

Petersburg.—Poseł Dymsza oświadczył dziennikarzom, iż mowa Guczkowa była sumiennie opracowaną; prawa Dumy zostały w niej określone nader plastycznie.

Maryawityzm.

Petersburg. — Rząd uznał za niezbędne zabezpieczyć wyznawcom maryawityzmu istnienie samoistne, w obawie, iż sekta religijna może z łatwością przekształcić się w partyę polityczną.

Puryszkiewicz odsiaduje karę.

Petersburg.—Puryszkiewicz, skazany na 7 dniowy areszt domowy, zaczął odsiadywać karę.

Votum separatum prawicy.

Petersburg.—W komisyi rozpatrującej projekt wprowadzenia ziemstw w 9 gub. zachodnich, posłowie z prawicy złożyli votum separatum w sprawie dokonywania wyborów według kuryi.

Rewizya okręgów komunikacyi.

Petersburg. — Spodziewana jest rewizya wielu okręgów komunikacyi.

Obiad na cześć Guczkowa.

Petersburg. — W poniedziałek październikowcy wydają obiad na cześć Guczkowa.

Odbudowanie floty.

Petersburg. — W tych dniach zostanie wniesiony do Dumy projekt odbudowania floty w terminie przyśpieszonym. Projekt oblicza koszty budowy na 750 milionów rubli.

Losy nietykalności osobistej.

Petersburg.—Komisya, która opracowuje projekt prawa o nietykalności osobistej, zawiadomiła Dumę, iż nie jest w stanie rozpatrzeć projektu w terminie miesięcznym, prosząc, aby nie wyznaczano jej żadnego określonego terminu, gdyż rząd odmawia jej wszelkiej pomocy.

W kuluarach krążą pogłoski, iż projekt został na długo pogrzebany.

Głosy prasy o mowie Guczkowa.

Petersburg.—„Riecz" uważa, iż za wyjątkiem wyraźnej groźby pod adresem Rady Państwa mowa Guczkowa była tak śliską, że każde stronnictwo może tłómaczyć ją na swoją stronę, przeciwnicy zaś nowego prezydenta nic absolutnie nie mogą jej zarzucić. Początek—kończy gazeta—można nazwać dobrym.

„Now. Wrem." stwierdza, że Guczkow stanowczo zaznaczył stanowisko centrum w granicach monarchii konstytucyjnej, wskazanych przez prawa zasadnicze. Jest to odpowiedź dla lewicy, która sili się, aby wepchnąć izbę na drogę walki o prawa Dumy Państwowej. Guczkow wskazał przytem, że utrwalenie ustroju konstytucyjnego zależy od Dumy, lecz jedynie tylko produkcyjna praca może usunąć przeszkody, które nie pozwalają na utrwalenie nowego ustroju.

Mieńszykow uważa wybór Guczkowa za bardzo trafny. Nowy prezydent posiada silną wolę, jak Muromcew, i zimną krew, jak Gołowin. Mieńszykow ma za złe Guczkowowi, iż pracuje w rozmaitych gałęziach i radzi mu, aby wyłącznie zajął się polityką, gdyż inaczej, będąc marnym kupcem, filologiem i wojskowym, pozostanie słabym politykiem. Zdaniem Mieńszykowa, nacyonaliści powinni byli wstrzymać się od głosowania za kandydaturą Guczkowa, gdyż październikowcy są kadetami pośledniejszego gatunku.

„Ziemszczyna" twierdzi, iż mowa Guczkowa wypowiedziana była w celu agitacyi partyjnej i rzucenia wyzwania prawicy.

Pogróżka Guczkowa.

Petersburg. — Wypowiedziane przez Guczkowa zdanie o porachunkach z Radą Państwa wywarło na sfery biurokratyczne ogromne wrażenie. Członkowie Rady z prawicy starają się dociec, co wpłynęło na to, iż Guczkow ośmielił się wypowiedzieć pogróżkę. Centrum Rady Państwa jest zdania, że słowa Guczkowa były efektowne, lecz pozbawione treści.

Rewizya intendentury.

Petersburg.—Zarządzona została rewizya intendentury w Dynaburgu.

Skutki wiecu.

Petersburg.—Z rozporządzenia Stołypina wydalono z instytutu elektrotechnicznego inicyatorów wiecu, na którym studenci instytutu uchwalili protest przeciwko ostatniemu przemówieniu Puryszkiewicza w Dumie.

Sprawy prasowe.

Petersburg. — W sprawie artykułu o ekspedycyi karnej Renenkampfa, redaktor „Rieczi" Bużański, oraz autor artykułu, Bernsztam, zostali uniewinnieni. W sprawie działalności pułkownika Bussowa Bużańskiego skazano na grzywnę w kwocie 500 rb.

Nagroda.

Petersburg. — Suworin otrzymał serbski order św. Sawy.

Sąd prasowy.

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu w sprawie redakcyi „Sowr. Mir." i „Rieczi" przewodniczył Bernadzki, uczestniczyli między innymi Czyrykow, Akselrod, Kondraszkin, Batiuszkow, Tań, Gusiew. Mówcy oburzali się na szczucie pisma „Sowr. Mir" przez redakcyę „Rieczi". Uchwalono opracować odezwę do społeczeństwa z protestem przeciw niesprawiedliwym oskarżeniom „Rieczi" i zażądać sądu rozjemczego, jako jedynego sposobu rozstrzygnięcia podobnych konfliktów.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 13-go marca.

Przewodniczy *Guczkow*.

Na porządku dziennym dalsze obrady nad preliminarzem departamentu górnictwa. Preliminarz przyjęty został w redakcyi komisyi.

W dalszym ciągu obrad Duma rozpatruje preliminarz floty handlowej i portów. Preliminarz ten referuje *Święcicki*. Obliczony on został przez ministerstwo w kwocie 11,723,861 rb. i zredukowany przez komisyę o 969,919 rb. Od siebie osobiście referent wnosi formułę przejścia, stwierdzającą dawne dezyderaty Dumy, a w szczególności podkreślającą dezyderat o reorganizacyi zarządów portowych. Przyjęto formułę Święcickiego i wszystkie paragrafy preliminarza w redakcyi komisyi.

Po przerwie przewodniczy *ks. Wołkoński*.

W loży ministrów głównozarządzający rolnictwem. Na porządku dziennym preliminarz kancelaryi głównozarządzającego, który został przyjęty w redakcyi komisyi bez dyskusyi.

Na porządku dziennym preliminarz departamentu majątków państwowych, który został obliczony w kwocie 21,995,558 rb. i zredukowany przez komisyę o 596,211 rb.

Referent *Opoczynin* w imieniu komisyi wyraża szereg dezyderatów, dotyczących przeważnie ulepszeń w urządzeniach rolnych.

Kropotow krytykuje działalność komisyi urządzeń rolnych.

Duchowny *Janzulewicz* analizując prawną sytuacyę włościan, uważa, że niedostateczna obrona prawna interesów włościan doprowadziła do ochłodzenia, a niekiedy i do wrogich stosunków pomiędzy włościanami a obywatelami.

Miahkij uważa, że dokonywane obecnie pomiary wyłącznie gruntów włościańskich i rozsprzedawanie ziem skarbowych po tak wysokiej cenie, że wygodniej ją dzierżawić, nie może być uważane za urządzenie rolne.

Berezowskij 1-szy zwraca uwagę na zdumiewające go sumy, wydawane na wyjazdy członków stałych komisyi urządzeń rolnych. W dziedzinie udzielania agronomicznej pomocy ludności, nie zadawalnia mówcę działalność narad gubernialnych. Na zakończenie mówca wskazuje, że nie wnosi on w imieniu partyi k.-d. żadnych konkretnych dezyderatów, ponieważ większość Dumy, odrzucając je, podkreśliłaby jedynie swoją zgodę z rządem pod względem urządzeń rolnych.

Dyrektor majątków państwowych broni gospodarstw doświadczalnych i oponuje Berezowskiemu.

Lichaczew uważa, iż obecna praktyka banku włościańskiego pozbawia włościan możności użycia choćby części dochodów na ulepszenia gospodarcze i dlatego w zupełności nie zgadza się z zamiarami zarządu urządzeń rolnych.

W imieniu nacyonalistów mówca proponuje formułę o skoordynowaniu działalności obu instytucyi.

Januszkiewicz popiera formułę Andrejczuka w sprawie skasowania serwitutów i wypowiada życzenie, aby rząd opierał swe postępowanie na prawach obowiązujących.

Referent reasumuje dyskusyę.

Kropotow odczytuje motywy grupy pracy, która wstrzymuje się od głosowania.

Duma przyjmuje formuły: komisyi, Lichaczewa i Andrejczuka i odrzuca życzenia Januszkiewicza.

Podczas rozpatrywania preliminarza według poszczególnych pozycyi *dyrektor departamentu* protestuje przeciwko zredukowaniu kredytu na koszty przejazdu komisyi urządzeń rolnych, aby reorganizacya urządzeń rolnych była dokonywana nietylko w ciszy gabinetowej, lecz i na roli.

Nowicki 2-gi popiera wywody dyrektora departamentu.

Referent wypowiada się za zredukowaniem kredytów.

Tomiłow mówi o potrzebie urządzeń rolnych w gub. archangielskiej.

Duma uchwala redukcyę kredytu zgodnie z opinią komisyi.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 15 marca.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 13 marca.

Przewodniczy *Akimow*. Rozpatrzono 33 drobne projekty praw, z których 32, dotyczące głównie asygnowania na różne potrzeby ogólnopaństwowe, uchwalono bez zmian, zgodnie z redakcyą, przyjętą przez Dumę. Projekt prawa w sprawie zmiany przepisów o składaniu kaucyi, gwarantujących opłaty akcyzowe, skierowano do komisyi wniosków prawodawczych. Następnie obrano 6 członków do komisyi pojednawczej, która rozpatrzy projekt prawa o porządku pociągania do odpowiedzialności. Zatwierdzono mandat poselski nowo obranego członka Rady Państwa od gubernii jarosławskiej—Kałaczewa.

Carskie Sioło. — Onegdaj po obiedzie galowym w Carskiem Siole Najjaśniejszy Pan odprowadził króla serbskiego do Cesarskiego pawilonu.

Petersburg. — Senat postanowił oddać pod sąd marszałka szlachty pow. wetłuskiego — Werchowskiego, członków zarządu ziemskiego—Szyriajewa, Jabłoczkowa i Miahkowa, inspektora podatkowego — Gawryłowa i sprawnika Andronnikowa — za zawarcie niezgodnego z prawem kontraktu w sprawie dostawy 20,000 pudów zboża dla miejscowości, które były dotknięte klęską nieurodzaju.

Rostów nad Donem. — W pobliżu stacyi „Werhelówka" kolei ekaterynińskiej spadł z 8-sążniowego nasypu pociąg towarowy. Parowóz i 19 wagonów uległy zupełnemu rozbiciu. Zabity maszynista, pomocnik jego i konduktorzy odnieśli ciężkie rany.

Mohylów. — Komitet ziemski asygnował 10,000 rub. na założenie gimnazyum w Klimowiczach.

Czernihów.—Otwarta została żegluga na Desnie.

Władykaukaz. — W okręgu narzańskim, około Keskema, złoczyńcy śmiertelnie ranili naczelnika rewiru Bogusławskiego, nadto zabili pomocnika starszyny i woźnicę.

Libawa.—Przybył tutaj parostatek amerykański, należący do towarzystwa „Estonia". Przywiózł on 60 pasażerów i załogę statku „który" zatonął.

Ufa.—Sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć trzy osoby, oskarżone o napad na kantor Pokrowskich w Czelabińsku.

Sewastopol.—Wskutek silnej burzy komunikacya z portami czarnomorskimi uległa przerwie. Statki ukrywają się w zatokach.

Odesa. — Klub aerenautów zwiadomił Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza o wspaniale udanych wzlotach Jefimowa, prosząc o zakomunikowanie o nich Najjaśniejszemu Panu. Wielki Książę odpowiedział, iż Najjaśniejszy Pan raczył wyrazić podziękowanie oraz życzenia dalszych pomyślnych wzlotów.

Tyflis. — Kancelarya gubernatora tyfliskiego zaprzecza podanej przez agencyę wiadomości o utarczce strażników z bandydami.

Petersburg.—Przyjęcie, zgotowane w Rosyi królowi serbskiemu, świadczy o trwałości tradycyjnych stosunków pomiędzy Serbią a Rosyą. Przez rosyjskiego i serbskiego ministrów spraw zagranicznych poruszane były w rozmowie różne kwestye, interesujące oba państwa, przyczem wyjaśniono, iż dla obu państw pożądane jest utrwalenie pokoju i porządku na półwyspie Bałkańskim. Zdaniem rządu serbskiego, spokojny i samodzielny rozwój niezawisłej Serbii wśród innych państw bałkańskich zyska cenną ostoję w utrwaleniu przyjaznych stosunków z Turcyą. Jednocześnie rząd serbski dokłada wszelkich starań do zachowania takich samych stosunków przyjaznych z Bułgaryą i innemi państwami ościennemi. Rząd rosyjski zamierza, jak dawniej, nie odmawiać Serbii energicznego poparcia moralnego w jej dążeniach.

Konstantynopol. — W rozmowie z korespondentem petersb. agen. tel. Malinow i Paprykow oświadczyli, że rokowania z tureckimi ministrami prowadzone są w dalszym ciągu i mają być zakończone najpóźniej w dniu dzisiejszym. Ministrowie bułgarscy zadowoleni są z przebiegu tych rokowań, jak również z przyjęcia, zgotowanego parze monarszej. Sekretarz cara Ferdynanda oświadczył korespondentowi agencyi, że Ferdynand jest bardzo zadowolony z przyjęcia oraz z wysokiej uprzejmości sułtana i władz tureckich. Car zauważył wielką zmianę w ludziach, poglądach i porządkach; wszystko zmieniło się na lepsze wraz ze zmianą ustroju państwa.

Tokio.—Wyjechał do Londynu honorowy prezydent wystawy anglo-japońskiej, książę Fuszimi starszy. Powracając, książę odwiedzi Petersburg.

Cetynia.—Błędną jest wiadomość o rzekomej podróży księcia Mikołaja do Petersburga.

Ateny.—Dragumis wniósł do parlamentu projekt budżetu. Dochody wynoszą 142,166,000 drachm, wydatki 142,031,000. Dnia 15 marca ma być ogłoszone orędzie króla o zwołaniu zebrania ludowego.

Saloniki.—Dnia 9 marca, o czwartej zrana, w niektórych okolicach Macedonii dało się odczuć trzęsienie ziemi w kierunku ze wschodu na zachód. W mieście Konopitsa runęło 770 domów. W mieście Wodena i innych mieszkańcy w panicznym strachu uciekali na ulicę.

Katania. — O godzinie 6-ej wieczorem potok lawy dosięgnął okolic Galwanii (cztery kilometry odległości od góry San-Leo) i zbliża się do miasteczka Palacello (cztery kilometry od Borello). Inny potok lawy popłynął w kierunku Nikolozi. Główny potok krateru w Albanello posiada dwieście metrów szerokości i płynie po drodze do Belpasso. Prefekt i arcybiskup udali się do zagrożonych miejscowości.

Konstantynopol. — Z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych donoszą, że rokowania ministrów bułgarskich z ministrami tureckimi dotyczą trzech kwestyi: 1) traktatu handlowego 2) budowy połączenia kolejowego, granica bułgarska—Kumow i 5) uregulowania granicy. Ugoda ta wpłynie na zbliżenie Bułgaryi z Turcyą, gdyż da możność uszczuplenia kontyngensu armii stałych.

Paryż.—„Związek syndykatów robotniczych" zorganizował mityng, na który stawiło się przeszło 3 tys. osób. Zapadła rezolucya, protestująca przeciw uchwalonemu przez Senat projektowi prawa o emeryturach robotniczych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — (Giełda holenderska). — Pszenica w nat. 125 zoł. 1 rub. 16 kop. — 1 rub. 17 kop., żyto 90 kop., owies nizinowy 67 kop., wiacki 75 — 76 kop., groch 86 kop., kasza 1 rub. 17 kop., siemię lniane 2 rb. 33 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rub. $26\frac{1}{2}$ — 1 rub. 27 kop., żyto 1 rub. 2 kop. — 1 rub. 3 kop., owies 78—79 kop., makuchy lniane 1 rub. 10 kop. — 1 rub. 12 kop.

Rewel. — Pszenica 1 rub. 22 kop. — 1 rub. 24 kop., żyto 1 rub. 1 kop. — 1 rub. 3 kop., owies 74 — 76 kop.

Rybińsk. — Żyto w nat. 117—119 zoł. 8 rub. 40 kop. — 8 rub. 45 kop., owies zwykły 4 rub. 20 kop.— 4 rub. 30 kop., kamski 4 rub. — 4 rub. 10 kop., kasza 11 rub.—11 rub. 10 kop., groch 8 rub. 70 kop.—8 rub. 80 kop., mąka żytnia 9 rub. 50 kop. — 9 rub. 75 kop. i 9 rub. 30 kop.—9 rub. 40 kop., pszenna 11 rub. — 11 rub. 25 kop.

Czelabińsk. — Pszenica w nat. 135 zoł. 95 — 98 kop., żyto 80—83 kop., owies 59—61.

Berlin. — Pszenica $225\frac{1}{4}$ mar. i $223\frac{3}{4}$ marek, żyto $163\frac{1}{2}$ mar. i $168\frac{1}{4}$ mar., owies $162\frac{1}{4}$ mar., jęczmień 130—134 marki.

Pod koniec ubiegłego tygodnia w usposobieniu międzynarodowego rynku zbożowego daje się odczuwać pewna tendencya zniżkowa, wywołana podażą z Argentyny i ogólnym zastojem na rynku spożywczym. Poniekąd na depresyę wpłynęły także wiadomości o ładnej pogodzie.

Na rynkach Ameryki Północnej usposobienie z pszenicą słabe, ceny okazują tendencyę zniżkową, z kukurydzą słabiej, z owsem spokojne lecz, stałe.

W Argentynie z pszenicą i kukurydzą spokojnie, ceny te same.

W Anglii usposobienie z głównymi gatunkami zboża stałe; w Niemczech usposobienie z pszenicą ospałe. Z żytem spokojnie, pod koniec tygodnia słabiej.

We Francyi usposobienie z pszenicą stałe, lecz mało ożywione, ceny wahają się i z resztą zboża przeważało usposobienie spokojne.

Na rynkach rosyjskich usposobienie mało ożywione i niestałe; zapotrzebowanie na eksport i w wewnątrz kraju—mniejsze, ceny posiadają skłonność zniżkową, pomimo to dowóz i podaż wzrastają.

Na stacyach kolei poł.-zach. za pszenicę ozimą płacą od 1 rub. 15 kop. — 1 rub. 20 kop., o znaczniejszych tranzakcyach nie słychać, za żyto gotowe do 70 kop., za owies od 70—72 kop.

W Kijowie za pszenicę zsypywaną płacą od 1 rub. 15 kop. — 1 rub. 18 kop., za pszenicę folwarczną od 1 rub. 22 kop. — 1 rub. 23 kop., za żyto 75 k. do 77 kop., za owies zsypywany do 72 kop., folwarczny do 75 kop. W ostatnich dniach Dnieprem dostawiono do Kijowa 160 tysięcy pudów żyta i 40 tysięcy pudów owsa. Za proso przyszłego urodzaju płacą 75 kop., za bobik 84 kop.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 13-go marca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.40
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	90.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.30
	Dyskonto prywatne	$3\frac{5}{8}$%

Usposobienie mocniejsze.

Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.80

Giełda Petersburska.

Dn. 13 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	$90\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	454
5% „ „ 1866 r.	$348\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$334\frac{1}{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	452
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	502
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$422\frac{1}{2}$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	127
„ Briansk. Relsk. Fab.	116
„ Putiłowsk.	124
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	335
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	129
„ Petersb. Prywat. i Komm.	[illegible]8
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	220
5% pożyczka 1905 r.	$102\frac{3}{4}$
5% „ 1906 r.	$102\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	$98\frac{3}{4}$
5% pożyczka 1908 r.	$102\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ 1909 r.	—

Usposobienie wogóle małoczynne; z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi z początku dosyć mocne, ku końcowi giełdy zniżkowe; z premiówkami bez zmiany.

29)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— Jestem dla ciebie strasznie dobry, naprawdę. Niestety, na swoją biedę mam nieprzyjemny głos, szpetny jestem, jak sycylijski dyabeł i w żyłach mi płonie ogień południowy, toć przyczyna, dla której wy, lalki z północy, poniewieracie mną i traktujecie, jak gdybym był co najmniej Lucyperem, rodem z piekła. Ty zaś, taki anioł z nieba, co do swoich paluszków dotrącić się nawet nie pozwoli, ty, z całą swoją anielskością, laleczko moja, wywiodłaś mnie w pole — mało tego, godziłaś nawet na życie twego męża.

— Ja, na twoje życie?

— Juści tak! Tych marnych kilkanaście tysięcy stanowić mogły ocalenie mego honoru, a jakkolwiek w twojem pojęciu jestem nędznikiem i tyranem, wierz mi, że tak, jak mię widzisz, prędzejbym sobie odebrał życie, niż utracił cześć i imię! Niezawodnie. W tym wypadku zaś ty czyniłaś wszystko, co mogłaś, byle twój mąż tych pieniędzy nie dostał. Czy pojmujesz? Musiałem tedy u licha przez całe trzy noce przysiedzieć fałdów, aby to jakoś odrobić i naprawić... Za to teraz powracam do ciebie słodki, jak baranek.

Zerwał się i zbliżył do żony z uśmiechem:

— Przytem, nie wiesz, aniołku mój, jak cię kocham!

O sunęła go ruchem.

— Może boisz się Sycylii? No, to uspokój się, nie jedziemy już. Przebaczam i nawet chętnie twoje względem mojej osoby przewinienia, ale nie przebaczam tamtym. No, dokądże chciałabyś pojechać? Opływam teraz w złoto, rozumiesz? Wszród jednak zdobądź się na odrobinę miłości ku mężowi, pani moja.

Nie był wcale pijany, lecz grały mu w oczach nieprzytomne jakieś błyski, zapewne pod wpływem nocy na szulerce spędzonych, i jeśli wyrazić się tak można, pod wpływem miłości dla żony.

— Grałeś?—zapytała.

— Grałem przez całe trzy noce. Wygrałem dwadzieścia sześć tysięcy pięćset lirów. Teraz kiedy los mi sprzyja, wartoby pojechać do Aix

— O nie, nie! A adwokat Boglietti? Czy zapomniałeś o nim?

— Bodajby zdechł!—krzyknął baron.— Skąd wiesz o nim?... Może on był tu, ten zbój?... Dobrze, pójdę do niego, zapłacę mu i dam nawet ratę wrześniową w dodatku, lecz nie sądzę, by się z mojej wizyty ucieszył! A, więc był tu, ten niegodziwiec! Tym razem nie daruję, połamię mu żebra!

— Nie— odrzekła Helena — nie był tu wcale.

— No, to jakimże cudem, dowiedziałaś się o mej sprawie?

— Nie powiem—odparła.

— Niechże i tak będzie, więcej cię nie pytam. Dziś słodki jestem jak miód. Przynajmniej przyznaj, że dobry ze mnie człowieczysko—przypominam tę chmurę, co to grzmi, ale nie sypie nigdy piorunami... Cała moja bieda w tem, że lubię grać, ot i wszystko! Zresztą, nie mogę ci nawet wypowiedzieć tych dobrych popędów, jakie czuję w tej chwili—ba! gotówbym może nawet teraz pozdrowić twą matkę i stryja, jeślibym ich zobaczył. Trzeba tylko dobrą być dla męża, kochanie moje.

Schylił się, by ją pocałować, lecz ona odsunęła się, więc musnął ją ledwo po włosach.

— Odejdź proszę—powiedziała—zamknij okiennice i zostaw mnie w spokoju.

— Co ci jest?—zapytał.

— Chora jestem; mam gorączkę.

Sądził, że mówi nieprawdę, więc zapłonął gniewem i wziął żonę za puls.

W miarę badania pulsu zmieniał się na twarzy i w końcu odrzucił tę białą rękę nieruchomą na posłanie i zawołał:

— Umyślnie chorujesz, by doprowadzić mnie do złości!.. Właśnie na dziś zaprosiłem gości na obiad.

— Moja choroba niepoważna wcale, to malarya, wieczorem będę zdrowa.

— Malarya?—zawołał baron, marszcząc brwi—w takim razie potrzebny doktór.

— O! niepotrzebny doktór. Ja sama wiem dobrze, czego mi trzeba.. czego mi trzeba zaraz... koniecznie zaraz.

— Więc czegoż ci trzeba, powiedz?

— Chcę jechać do Sycylii.

XI.

Między Sycylią a Rzymem.

Pani baronowej Santa-Giulia, w Cefalù

Rzym, 19 stycznia 1882 r.

Kochana Heleno!

„Mam ci rzec słówko. Oto w lipcu wyjechałaś do Sycylii, chora na malaryę, nie mówiąc nic nikomu, tak że twoja matka zaledwie od kilku dni dopiero wie o tem, z ust senatora Clenezzi. Z obietnic twoich wnosiliśmy, że powrócisz w pierwszych dniach października do Wenecyi, lecz znalazłaś sposób odroczenia podróży na sam koniec miesiąca. Wtedy to doniosłaś, iż z przyczyny blizkiego otwarcia parlamentu nie opłaci ci się tak daleka podróż na bardzo krótko. Skoro izbę otwarto, znalazłaś nowy wybieg, postanowiłaś zapoznać się z Sycylijską zimą i Rzym zobaczyć po świętach Bożego Narodzenia. Obecnie twój mąż jest tutaj—sam. Ponieważ na listy twej rodziny nie raczy odpowiadać, przeto pewnego i stałego nie wie się o nim nic. Ciotka Tarkwinia wybrałaby się do Cefalù, gdyby to było możebne; na nieszczęście Lao chory na podagrę i wiecznie leżący, więc bez wyraźnej potrzeby nie wypada go opuścić. Dziś od ciotki list otrzymałem, zachęca mnie, wyobraź sobie, bym uczynił maleńką wycieczkę w twoje strony i odwiedził kuzynkę.

„Ponieważ jednak, ku utrapieniu memu, nie będąc podobny do ciebie, nie umiem przekształcać na zamówienie mowy ani uczuć, podobnie jak aktorki zmieniają szaty i role, przeto pomny na rozkazy w twym liście zawarte, nie przyjadę do ciebie, a ciotce odpiszę, że nie mogę wyjechać z Rzymu.

Bądź zdrowa

Przywiązany kuzyn

D. Cortis."

Jaśnie wielmożny pan Daniel Cortis, poseł w Rzymie.

Szanowny Panie!

Cefalù, 23 stycznia.

W imieniu pani baronowej, oraz z jej rozkazu, niniejszem mam zaszczyt szanownemu panu donieść, że szlachetna pani znajduje się pod moją opieką, że ma reumatyzmową niezbyt silną gorączkę i że skutkiem choroby nie może do pana napisać. Przezemnie więc zawiadamia szanownego pana, że pominąwszy niezdrowie, które pani uważa za rzecz mało ważną i czysto przypadkową, stan zdrowia jej jest ogólnie zadawalniający, co zważywszy, nie powinien pan przedsiębrać długiej i nużącej podróży do Cefalù. Pan baron i rodzina Carrè są już zawiadomieni o niezdrowiu pani baronowej. Przytem miło mi jest przesłać szanownemu panu pozdrowienia od mojej pacyentki.

Zawsze gotów do usług j. wielmożnego pana

Sługa A. Niscemi.

(Bardzo poufne)

Na rozkaz wyraźny pani baronowej, musiałem zamknąć list mój w powyższych wyrazach i dać jej do przeczytania takowy. Atoli sumienie mi nakazuje osobno jeszcze dodać tych kilka wierszy dla dokładniejszej informacyi.

Faktycznie pani baronowa cierpi nie na gorączkę reumatyczną, lecz na chroniczny gastritis, nie mówiąc już o silnej anemii, przytem wątroba jest zaatakowana, co się stało, przypuszczam w skutek przewlekłej malaryi. Sama choroba nie miałaby znaczenia, lecz zdaniem mojem, ogólna anemia, oraz nadzwyczajne przygnębienie, pogarszają stan chorej. Zaleciłem wody mineralne Termini—wody te w moich oczach działały cudownie, więc miejmy nadzieję, że zdrowie wróci.

„Szczerze odradzam szanownemu panu przybycie do nas; pani baronowa niepokoi się o zdrowie pana i trwoży myślą owej projektowanej podróży—nie należy jej się sprzeciwiać w danym razie. Wczoraj wręczono jej list pański, właśnie w chwili, kiedy wchodziłem do jej pokoju; pomimo próźb moich, nie chciała przy mnie listu otworzyć. Za to zaraz po mojem wyjściu przeczytała go i noc miała następnie bardzo niespokojną, przerywaną kaszlem i bólami. Nieznaną mi jest treść listu — wiem tylko tyle, że pan jest blizkim krewnym niezrównanej tej pani, i że ona ma wysoką i usprawiedliwioną o swym kuzynie opinię. Tytułem tedy jej medyka, śmiem prosić, by pan listownie pokrzepił na duchu chorą, unikając starannie tego wszystkiego, co mogłoby ją wyprowadzić z równowagi.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

M. i J. Mandl

Kr szczatyk 42. Telef n 764.

Damski Oddział.

OSTATNIE

Paryskie Mody

pierwszorzędnych magazynów konfekcyi:

Drehcoll, Bernard, Paquin, David Beychoff, Francis, Callot i in.

NAJWYTWORNIEJSZE

MODELE

na sezony: wiosenny i letni.

Męski Oddział.

Przygotowany kolosalny wybór

GOTOWYCH UBRAŃ

a także przyjmują się obstalunki z najlepszych zagranicznych materyałów.

UNIFORMY

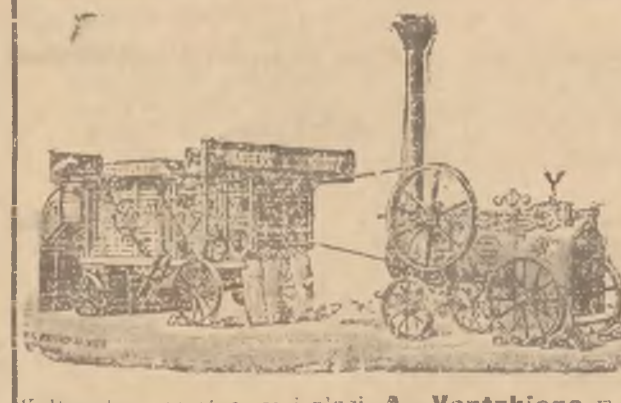
wszystkich dykasteryi i zakładów naukowych, a także dla pp. wojskowych.

Wspaniały wybór **Okryć i ubrań dziecinnych** dla dziewcząt i chłopców w rozmaitym wieku.

Palta ◎ Ubranka ◎ Kepi ◎ Birety i t. d.

Najdroższe i najwspanialsze modele nie są wystawione w witrynach.

Znakomite pod względem konstrukcyi i trwałości



Lokomobile i młocarnie

Lokomobile-Samochody

Młocarnie koniczynowe, wialnie, siewniki do nawozów

Wiedeńskiej fabryki 16686

HOFHERR i SCHRANTZ

Kultywatory sprężynowe i pługi **A. Ventzkiego** w Grudziądzu, **SIEWNIKI** uniwersalne i kombinowane do zbóż. Siewniki burakowo »Tryumf« i kombinowane »Matador«. **PULWERYZATORY KONNE** najnow. systemu.

polecają **L. Zdrojewski i K. Grabowski** Kijów, Kreszczatyk 25. Tel. 924.

WYRÓB POŁ.-RUS. T-WA HANDLU TOWAR. APTECZ

NOWY CUDOWNY ŚRODEK DO PRANIA BIELIZNY



JUROKSIL

BEZ TARCIA!

BEZ CHLORKU !!
BEZ SODY !!
BEZ MYDŁA !!

JUROTAT

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE



USUNIĘCIE PRZYCZYN,

wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

CASCARINE LEPRINCE

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszystkich lekarzy. 14

HANDEL



16809



Fabryka i magazyn stalowo-opancerzonych **ogniotrwałych kas** 16555

Grand Prix, Paryż 1909.

J. Majewskiego. Instytucka 14, telef. 23-51.

Dr B. LOWENSTEINA **FOSMOZA** NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można w aptekach i skł. apt.

Cena pudełka Rb. 1.

Główny skład: Południowo-Ros. Tow. Handlu Towarami Apteczn. w Kijowie. 11514



Fosfatyna Faliera.

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. — Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. Ostrzegamy przed naśladowniсtwami. 17256



Najwyższe nagrody złote medale otrzymały Szkółki »Eko« na wystawach w roku 1908 i 1909.

Wyborowe Sadzonki 15455

po cenach umiarkowanych.

Drzewa owocowe. Latorośle winogron. Krzewy owocowe. Rośliny dekoracyjne.

Ilustrowane katalogi gratis.

Adres: Szkółki »Eko«. Soroki, gub. besarabskiej.

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr 27, Telefon 135. 13389

Nowość!!!

T-wo **„Bielizna Linol"**

15139 w St.-Petersburgu

Filia Kijowska Róg Kreszczatyku Proreznej Nr 1 wprost cukier. Georges'a

Wyłącznie męska, damska i dziecinna, płócienna **„Bielizna Linol"**

W nowootwartym magazynie mód i towarów bławatnych

DOMU HANDLOWEGO

Braci N. i M. LEPEJKO i S-ka

16926 **KRESZCZATYK 40**

Otrzymano ostatnie nowości sezonu wiosennego. Jedwabne, wełniane **i sukienne** wyroby pierwszorzęd. fabryk rosyjskich i zagranicznych. Ceny stałe

---

S. Tchorzewski i J. Zapiórkiewicz

w Mohylowie-Podolskim 17025

NOWOOTWORZONY

Skład maszyn, narzędzi rolniczych z działem mleczarsk., nasion i nawozów sztucz.

POLECAJĄ:

Znakomite parowe garnitury i młocarnie koniczynowe.

Hofherra i Schrantza

PŁUGI jedno i wieloskibowe, kultywatory sprężynowe.
SIEWNIKI kombinowane, uniwersalne i t. d.
GWARANTOWANE NASIONA: buraków pastewnych, marchwi, traw oraz ogrodowe i warzywne.

Adres telegr.: Mohylów Pod. „Stiz", w Kijowie do 27-go b. m. Kreszczatyk 5 m. 46.

Strzeżcie zdrowie.

Kakao

16598

S. Siou i S-ka

Tylko MECHANICZNEGO wyrobu

Bez SODY. Bez POTAŻU.

Unikajcie KAKAO wyrobu chemicznego.

WYSYŁKA prób. katalogów i zleceń ponad rb. 12. **BEZPŁATNA.**

nadeszły

Nowości wiosenne

w oddziałach:

Wełn-Jedwabi-Bawełn

Bielizny damskiej i męskiej
Galanteryi-Towarów białych

16767

WŁASNE PRACOWNIE: Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie i fartuszków.

Całe wyprawy od rb. 100 do rb. 3000.

Bracia Jabłkowscy

WARSZAWA, Bracka 23.

Nasiona

Buraki pastewne produkcyi krajowej i oryginalne zagraniczne.
Koniczyna. Lucerna. Tymotka. Esparceta.
Groch zielony rychlik. Groch Victorya. Bobik.
Koński ząb. Kukurydza. **Wyka** i inne.

L. Zdrojewski i K. Grabowski.

Kijów, Kraszczatyk 25. 16653

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelniczych Warszawa, Podwale 4. Telef. 30-95

Poleca bezpłatnie praktycznie i teoretycznie wykształconych kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz pomocników. Załatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa. 16784



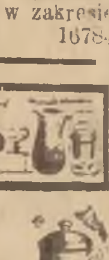


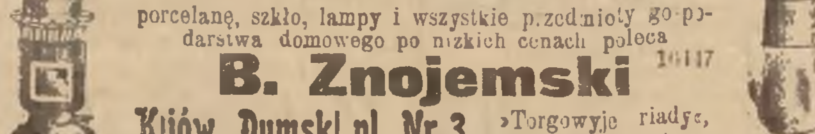
NACZYNIA EMALIOWANE

porcelanę, szkło, lampy i wszystkie przedmioty gospodarstwa domowego po nizkich cenach poleca 16117

B. Znojemski

Kijów, Dumski pl. Nr 3. »Torgowyje riady«, obok oddz. poczty.





Magazyn Fabryczny

17285

T-wa St. Petersburskiego

Mechanicznego Wyrobu **OBUWIA**

z Kreszczatyku Nr 28

został przeniesiony

Nr 40 na Kreszczatyk Nr 40

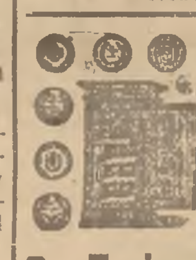
GDZIE nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach iter rakotowych? 16816

Tylko w cukierni **„MARQUISE"** Włodzimierska 39 róg Proreznej.

W. Strubiński, A. Łazowski artyści-malarze, **S. Pawlak** artysta rzeźb.

Wykwalifikowani fachowcy na studyach zagranicą, podejmują się robót malarskich, w szczególności: dekorowania kościołów, pałaców, dekoracye do grobów, obrazy religijne, stacye Męki Pańskiej malowane lub rzeźbione. Figury w drzewie i kamieniu. Na żądanie wysyła się zdjęcia fotograficzne z wykonanych prac. Liczne rekomendacye. 17284

Ceny nizkie. — Wykonanie sumienne. Warszawa, **Bracka № 16.**



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład, Kreszczatik Nr. 14. Telefony: Fabryki Nr 1531. Składu Nr 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—27

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.** obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania:** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej

---

Magazyn bławatnych i sukiennych towarów

T-wa Domu Handl. N. Lusin, W. Sumiec i S-ka

17240 **KIJÓW, KRESZCZATYK, d. Szlachecki Nr 16 2.**

W wielkim wyborze nowości sezonu wiosennego.

Nowość muślin japoński 11 kop. muślin Galileja od 28 k.

Żądajcie wszędzie

najlepszego



Przedstawicielstwo: Kijów, Luterańska 3 m. 24. M. HEIMAN. Potrzebni wszędzie uzdolnieni agenci w Kijowie i na prowincyi.

50% **oszczędności opału, usuwa wilgoć** patent **Multiplikator ogrzewania.**

Dr. **W. P. Kłobukowski** Inż.-chem. Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Przedstawicielstwa w niektórych miejscowościach niezajęte. 14032

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

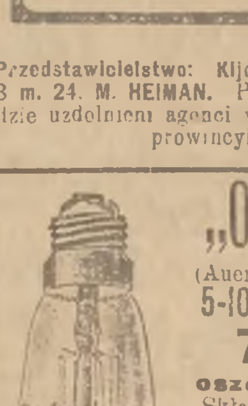
SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

Herbata z gór Harcu

(D-r Lauer's Harzer Gebirgstee). 17357

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministeryum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2 — 3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. **Cena pudełka 1 rb., pół pudełka 50 kop.**

UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone naszą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef Grossman, Warszawa, Śliska Nr 33-a.** Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta przesyłki.



„ORSAM"

(Auergesellschaft)

5-1000 świec

70% oszczędności

Skład fabryczny **Puszkińska 1. Telef. 1395.**

Powszechne Biuro Techniczne

Inżyn. techn. A. L. Riwlin i L. M. Kramnik. 16739

Zgrabne Kobietki

podziwiano podczas ostatniego polskiego

KABARETU

A wiecie dlaczego? Bo były ubrane w **gorsety** nabyte w znanym salonie

PAUL MARIE 17387

Kijów, Luterańska 3, drugi dom od Kreszczatyku

Obuwie

zagraniczne i krajowe, **w wielkim wyborze** w magazynie

Stanisława Jurewicza

Kreszczatyk 16, wprost giełdy.

Ceny niższe od istniejących. Firma zaszczycona za własne wyroby

5-ma medalami.

16982

Drukarnia Polska w Kijowie ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.